Nr. 218 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Kresowość.

W dniu jutrzejszym obchodzi Lwów i cała Polska uroczystość 300-lecia urodzin króla Jana III.

Czcząc Sobieskiego, zdajemy sobie sprawę, że poza całą Jego królewskością, poza europejskim blaskiem zwycięstwa wiedeńskiego, idzie tutaj przedewszystkiem o bohatera kresowego, o »Kresowca«. Czuje to zarówno miasto i ziemia nasza najbliższa, jak i wszystkie kresowe ziemie polskie, w których kult Sobieskiego rozwijał się i kwitnął zawsze najbardziej.

Jan III-ci to jeden tylko człon z olbrzymiego ogniwa, ciągnącego się w Polsce przez wieki, to ostatni z wielkich kresowców, których posiadała Rzeczpospolita od chwili, gdy na jej granicach pojawiło się niebezpieczeństwo wschodnie. Podobny typ kresowca wytworzył się był zresztą w średniowieczu i na zachodzie Polski, gdzie ścierano się z żywiołem germańskim.

Ale graniczne ziemie Polski od Wschodu kultywowały tę psychikę kresową — z natury rzeczy — dłużej i trwalej, wyrobiły ją w sobie dokładniej, bo właśnie im przypadło w udziale — stać przez całe wieki na czujnej, nieustannej straży Państwa i kultury Narodu.

Tutaj, na rubieżach wschodnich, tworzą się specjalne rody i rodziny kresowe, w których, spadkiem, z pokolenia na pokolenie, przechodzi idea czuwania i czynnej obrony Ojczyzny, w których dziedzictwem staje się ten zespół właściwości fizycznych i duchowych, ten kanon obowiązków, które — w przekazanem nam pojmowaniu — cechują »kresowca«.

Takie rodziny szlacheckie, jak Jazłowieckich, Strusiów, Herburtów, Pretficów, Sobieskich. Żółkiewskich, Daniłłowiczów, Sieniawskich, Wiśniowieckich — to typowe rodziny kresowe, mające swoje wielkie karty w historji.

»Kresowość« wybijała jednak swe piętno nie tylko na rodzinach wielkoszlacheckich; duchowi kresowemu ulegała i szeroka brać szlachty drobnej, nawiedzionej tutaj z Mazowsza na osiedlisko, i mieszczaństwo miast i miasteczek kresowych. Można wreszcie powiedzieć, że i w ludzie tutejszym, dzięki wiekowym stosunkom i tradycjom, wyrobiły się pewne cechy szczególne, kwalifikujące go, jako lud kresowy.

Istnieje zatem coś, co nazywamy »kresowością«, jakiś kompleks psychofizyczny, który »czyni kresowca«; odczuwamy te właściwości w Sobieskim. i dlatego przywiązani jesteśmy do jego postaci, oddajemy mu cześć specjalną.

O tej »kresowości« mówi sie ciągle i bardzo dużo zwłaszcza dzisiaj, od chwili Odrodzenia Polski, powstania wielkiego, naszego Państwa. Jest to rzeczą naturalną. Bo wszakże dzisiaj dopiero mamy nasze granice, posiadamy naprawdę własne »kresy«. W okresie zaborczym pojęcie »kresowości polskiej« było — mimo wszystko — zamącone.

Można nawet powiedzieć, że terminy »kresowiec« i »kresowość« są dzisiaj do pewnego stopnia nadużywane. Brzmi to tak ładnie, tak jakoś bunczucznie i fantastycznie, tak przypomina Polakowi trąby bojowe i rycerskie ryzyko — że używamy tego określenia z ochotą, z pewną jakby zuchowatością, nie zawsze zdając sobie sprawę z tego, co ono oznacza i jak dalece ono obowiązuje.

Bo »kresowość« — obowiązuje, tak, jak obowiązywało niegdyś szlachectwo, a dzisiaj tytuł gentlemana, czy człowieka honoru.

Jakimż był zatem dawny kresowiec polski i jakie obowiązujące właściwości przekazał po przez wieki »kresowcowi dzisiejszemu«? Jest to sprawa ważna, bo poucza nas nie tylko o tem, jakimi my sami być powinniśmy, ale — w jakim kierunku pójść powinno wychowanie naszych dzieci, młodych pokoleń obywateli kresowych.

Kresowiec miał ducha rycerskiego, a na określenie to składała się nie tylko jego sprawność fizyczna i ćwiczenie wojskowe, ale przedewszystkiem pewna dyspozycja psychiczna, wkraczająca w dziedzinę charakteru. Odznaczał się nie tylko odwagą wojenną, ale i odwagą »cywilną«; czuł się świadomym, wolnym w duchu, obywatelem Państwa, nie wiedzącym, co tchórzostwo, kompromis, oportunizm; przed oczyma jego jaśniały zawsze wysokie ideały ogólno-ludzkie, chrześcijańskie, obywatelskie. Obce mu było wszelkie karjerowiczostwo i małoduszne spekulowanie na korzyści osobiste.

Drugą cechą kresowca polskiego. był jego — patrjotyzm. A był to nie ów patrjotyzm kwietystyczny i wygodny, gospodarski, z pola i z roli, ale patrjotyzm czynny, wiecznie czujny, żywy, gotowy do świadczeń i ofiary. Nie oglądali się Zamojscy, Jazłowieccy i Żółkiewscy na szkatułę królewską, podatki sejmowe i »pospolite ruszenie«, ale — na wieść o wrogu — własnym kosztem wystawiali hufce nadworne i piersiami zasłaniali kresy. Mogiły ich i kopce ich żołnierzy pokrywają do dzisiaj ziemię Małopolski Wschodniej i Podola.

A przytem czuwali nieustannie i i bezsennie czuwali, jakby wedle owego hasła, rzuconego przez poetkę dla Kresów zachodnich: »Twierdzą nam będzie każdy próg — tak nam dopomóż Bóg!«

Poczuwali się kresowcy do tego, że właśnie tutaj, na granicach Rzeczypospolitej, w zbiegu i mieszaninie różnych narodowości, religij, mów i obyczajów, przychodzi im reprezentować majestat i suwerenność polskiego Państwa, i że ta reprezentacja posiadać musi pewne cechy misyjne. Stąd też przestrzegali — co i nas dzisiaj tak bardzo obowiązuje — czystości swego narodowego i państwowego charakteru, swej mowy, tradycji, religji, obyczaju. A trzeba sobie zdać sprawę z tego, co to za wielkie rzeczy: czystość naszej polskości, języka, obyczaju narodowego!

W kresowcach, już dzięki ich sytuacji życiowej, było zawsze więcej żołnierskości, niż w obywatelach innych. Te właściwości żołnierskie, najszlachetniej pojęte, pozostały kresowcowi do dzisiaj; Lwów mógłby o nich coś powiedzieć.

Ale kresowiec dawny, kresowiec-żołnierz, był zarazem elementem twórczym. Już w XVI. w. mówiono i pisano o tutejszych działaczach i rycerzach, że w jednej ręce dzierżą miecz, a w drugiej kielnię. Miecz obrończy i kielnię budującą! Tak przedstawiali np. poeci hetmana Jana Zamoyskiego.

Kresowiec był zaciętym i nieustępliwym tylko wobec wroga wojennego, godzącego w całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Pozatem tkwiły w nim raczej elementy pozytywne, a nie negatywne. Kochał, a nie nienawidził, wznosił i budował, a nie niszczył, przygarniał, a nie odpychał, łączył i godził, a nie rozbijał i kłócił.

Partyjnictwo na kresach było znacznie mniejsze, niż w reszcie Rzeczypospolitej, a często prawie, że nie istniało; palił się tu, nad głowami tych ludzi, jakiś interes inny, wyższy; a i stosunek do innych narodów i religij, o ile szczerze garnęły się pod opiekę Polski, układał się jak najlepiej, wyrozumiale i łagodnie, po bratersku.

Już z tych kilku wymienionych rysów (a możnaby je jeszcze pomnożyć!) widać, że »kresowiec« — to nie tylko piękne, barwne nazwanie, dobre na »uroczyste gadanie« i do dziennikarskich, krzykliwych tytułów, że to nie tylko »typ«, ale i pewien kompleks psychiczno - moralny, pewien kanon, pewien dekalog.

Przykazania tego dekalogu, urobione przez wielką przeszłość, obowiązują także dziedziców teraźniejszych, jeśli chcą być tej przeszłości dziećmi prawemi, a nie wyrzutkami.

Kto chce używać tytułu »kresowca«, nie od parady, nie jak błazen, strojący się w królewskie szaty, ale »z ducha«, z uprawnień moralnych,— ten musi odnaleźć w głębi siebie samego jego dawne, niestarzejące się elementy ideowe, musi je kształcić i rozszerzać w sobie, i przekazywać je tym, których ma wychować i podać Ojczyźnie na dalsze czasy...

Artykuł Marszałka Piłsudskiego
zostanie jutro ogłoszony w prasie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 września. Marszałek Piłsudski, czyniąc zadość potrzebie powiadomienia jak najszerszych mas o dojrzewających sprawach politycznych uznał, że chwila obecna wymaga od niego, aby zabrał głos i oświetlił te zagadnienia, które — nurtując w społeczeństwie — muszą być przedmiotem troski i prac Rządu. — Marszałek Piłsudski zamierza to uczynić w formie — jak oświadczył — artykułu, który ukaże się w niedzielę rano w szeregu pism.

Z podróży P. Prezydenta Rzplitej
po Kresach Wschodnich.

Słonim, 20 września. (P. A. T.). W czasie podróży P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Kresy wschodnie, wzdłuż drogi, we wszystkich niemal wioskach, ustawiono bramy triumfalne, przy których gromadziły się liczne tłumy mieszkańców, duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawiciele władz miejscowych i t. d. O g. 10 orszak P. Prezydenta zatrzymał się w Ostrowie Mazowieckim, gdzie dokonano uroczystego poświęcenia gmachu gimnazjum. Po przejeździe przez Białystok, przybył P. Prezydent do Słonima, a wreszcie do Baranowicz.

Sytuacja polityczna w Czechosłowacji.
Możliwość nowych wyborów.

Praga, 20 września. (PAT). Napozór spokojna sytuacja wewnętrzno-polityczna uległa ponownemu silnemu zaostrzeniu, grożącemu nawet nowemi wyborami parlamentarnemi. Powodem tego nie jest tym razem sprawa ustosunkowania się do koalicji rządowej słowackiego stronnictwa ludowego w związku z procesem Tuki, lecz mianowanie posła Viskovskyego ministrem obrony narodowej, który to fakt uważany był początkowo za dowód konsolidacji stosunków w koalicji rządowej. Jak się okazuje, mianowanie posła Viskovsky'ego odbyło się bez uprzedzenia stronnictw koalicyjnych, na podstawie porozumienia pomiędzy premjerem Udržalem a prezydentem Masarykiem. Akt nominacyjny nosi datę 16 bm., podczas gdy koalicja dowiedziała się o tem w dniu 18 bm. Faktem tym zaskoczone zostały związki stronnictw koalicyjnych.

Dyskusja rozbrojeniowa w Genewie.

Genewa, 20 września. (PAT). Na trzeciej komisji trwała w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją lorda Cecila co do dalszych prac w dziedzinie rozbrojenia. Dziś przemawiał między innymi delegat Polski Sokal, który podkreślił, że trzecia komisja nie jest instytucją apelacyjną w stosunku do komisji przygotowawczej, że nie może jej dawać instrukcyj, tembardziej, że szósta sesja przygotowawczej komisji przerwała pracę i raportu nie złożyła. Nienależy przeto unicestwiać szeregu z trudem osiągniętych wyników. W zakończeniu p. Sokal proponuje, aby przewodniczący opracował projekt rezolucji dla Zgromadzenia, w którym ograniczyłby się do odzwierciedlenia poglądów wypowiedzianych w debacie w trzeciej komisji, nie dodając do tego żadnych sugestyj ani instrukcyj.

Pod koniec posiedzenia ujawnił się wspólny kompromisowy projekt rezolucji Politisa i Cecila, z którego usunięto drażliwe kwestje. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się jutro.

B o[illegible]

(*Korespondencja włas*[illegible])

Ber[illegible] *śnia 1929*

Niemcy przeżywają obecnie okres bomb, jakieś spóźnione echo pierwszych lat republiki, gdy na ulicach wojsko walczyło ze spartakistami a członkowie tajnych związków prawicowych godzili na życie pierwszych rządców republiki. Obecne strzały i wybuchy są spóźnione i niezakreślone już na taką miarę, jak te dawne. Zamachowcy mimo wszystko dbają o to, aby nie wystawić na szwank życia cudzego i własnego. Ale mimo to wszystko te detonacje dziwnie jakoś brzmią w tak bardzo cywilizowanem państwie środkowo-europejskiem, przynoszą jakieś dalekie reminiscencje bałkańsko-macedońskie i środkowo-amerykańskie.

Obok bomb dosłownych i rzeczywistych jest jeszcze jedna bomba, bomba polityczna, legalna, a jest nią głosowanie ludowe, proponowane przez dra Hugenberga, przewodniczącego o dyktatorskich uprawnieniach partji narodowo-niemieckiej i potentata finansowego i prasowego. Dr. Hugenberg nie chce do tego dopuścić, aby dr. Stresemann i stronnictwa republikańskie i półrepublikańskie zeskontowały dla siebie na rynku wewnętrznym sukcesy zewnętrzne, zdobyte ostatnio w Hadze. Tem się tłumaczy gwałtowna jego ofensywa przeciw przyjęciu korzystnego dla Niemiec planu Yonga, ofensywa mająca charakter raczej demagogiczno-agitacyjny, niż pozytywny i realny.

Dr. Hugenberg skupia wokoło tej akcji towarzystwo bardzo mieszane. A więc obok swoich bezpośrednich podkomendnych i narodowych socjalistów i związki wojskowe prawicowe, i wielkie organizacje zawodowe prawicy, zarówno miejskie jak i wiejskie. Zdaje sobie jednak z tego sprawę, że akcja przeciw planowi Younga nie zelektryzuje dostatecznie opinji. W zakres losowania ludowego włącza kwestję zrzucenia przez Niemcy winy wywołania wojny, stwierdzonej w Traktacie wersalskim, i groźbę pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy zgodzą się na przyjęcie planu Younga, a więc nietylko członków rządu obecnego, ale i prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Lecz tu p. Hugenberg, który jest demagogiem bez skrupułów, dyktatorem łamiącym wszelki opór, lecz przy tem nie ma ani fantazji politycznej, ani wyczucia sytuacji, przebrał miarę. Koła rolnicze, skupione w potężnym Landbundzie, są nastrojone na ogół realnie, nie chcą awantur, a osoba Hindenburga jest dla nich ciągle jeszcze przedmiotem czci. A przytem na czele Landbundu stoi poseł Schiele, były minister niemiecko-narodowy i antagonista p. Hugenberga, a organem związku jest berlińska „Deutsche Tageszeitung“, która w stosunku do dyktatora prawicowego zachowała pełną niezawisłość i krytykuje często jego plany i taktykę. Landbund nie godzi się na włączenie punktu o odpowiedzialności za przyjęcie planu Younga do głosowania ludowego i mocno jest oburzony na Hugenberga za to, że ten, nie licząc się z jego oporem, podał i ten paragraf do publicznej wiadomości. Z drugiej znów strony demagogiczni narodowi socjaliści obstają przy tym punkcie i gotowi wystąpić ze wspólnego frontu formowanego przez p. Hugenberga, o ileby ten jeszcze zdecydował się uwzględnić protesty i zastrzeżenia Landbundu. Sytuacja więc dyktatora prawicowego jest dość trudna, choć zupełna jego kleska nie jest tak bliska, jak to z radością przepowiada prasa lewicowa.

Jest rzeczą pewną, że p. Hugenberg musi mieć i pewne cele realne, biorąc się do akcji tak szeroko zakrojonej. Reprezentuje zbyt wielkie i poważne kapitały i interesy, aby móc dla dok[illegible] zupełnie z realnego gruntu. Interesy, które on reprezentuje dążą do wpływu na rząd. A p. Hugenberg daje wyraz tym dążnościom w zwykły sobie, brutalny, despotyczny, niedźwiedzi sposób. Wywiera presję, niepokoji opinję, chce terrorem wzmóc rozdźwięki widoczne w koalicji rządowej w której centrowcy krzywo patrzą na dra Stresemanna, a ludowcom coraz trudniej przychodzi żyć w zgodzie z centrum i z socjalistami, którzy ze swej strony żalą się, że oni właśnie mimo, że są największem stronnictwem, muszą ustawicznemi koncesjami okupywać dalsze istnienie koalicji rządowej.

Dr. Hugenbergowi w akcji przedsięwziętej szkodzi nietylko jego własna niezręczność, ale i akompanjament bomb realnych, o których autorstwo, jeśli, nie rzeczywiste, to moralne, posądzają go jego przeciwnicy polityczni. A znaczna większość ludności niemieckiej nie życzy sobie atmosfery bałkańskiej i dlatego złączenie się w czasie bomby plebiscytowej z bombami rzeczywistemi gotowo się ujemnie odbić na akcji prawicowej.

Według ostatnich wiadomości w sprawie par. 4 głosowania ludowego (odpowiedzialność za plan Younga) gotowo dojść do kompromisu. Hugenberg zgodzi się na wyraźne wyłączenie osoby Hindenburga, którego narodowi socjaliści zaczynają gwałtownie atakować a Landbund zgodzi się na par. 4 zmodyfikowany w ten sposób.

R. Z.

„Pax anglosaxonica“.

Wyjazd Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych otwiera nową kartę w dziejach pacyfikacji świata. Wizyta urzędującego premjera Wielkiej Brytanji u prezydenta Stanów jest faktem, niemającym w angielskiej historji precedensu. Świadczy to o doniosłości zadania Mac Donalda, gdyż nawet rząd Labour Party, jak to już niejednokrotnie wykazał światu, nie jest zbyt skory do zrywania z wieloletnią brytyjską tradycją.

Przyświeca mu doniosły cel: zbliżenie obu narodów, „mówiących po angielsku“, i rozbrojenie morskie. Od czasu zwycięstwa Anglików nad Wielką Armadą, Brytanja jest bezsprzeczną i niepodzielną władczynią mórz. Potęga morska Anglji umożliwiła jej nietylko zdobycie, lecz i utrwalenie swej władzy w licznych kolonjach, stanowiących źródło bogactwa kraju wyspiarzy.

W międzyczasie zjawił się na widowni nowy czynnik, dążący do naruszenia potęgi morskiej Anglji — Ameryka Północna.

Powiększając z roku na rok ilość swych jednostek bojowych, doskonaląc je pod względem bojowym i technicznym, stała się dawna kolonja groźnym rywalem władczyni mórz na Pacyfiku i Atlantyku. Wojna światowa przyczyniła się w dalszym stopniu do wzrostu morskiej potęgi Stanów Zjednoczonych. Zawładnąwszy podczas wojny rynkiem pieniężnym i korzystając z chwilowej słabości Wielkiej Brytanji, Ameryka przestała już obawiać się John Bulla. Przeciwnie, wzmacniała i rozbudowywała swą flotę. Zmusiło to Anglję do zwołania wkrótce po zakończeniu wojny, konferencji państw morskich, które w imię utrzymania pewnej równowagi, ustaliły stosunek budowy jednostek bojowych dla Anglji, Ameryki i Japonji, jak 5 : 5 : 3. Wobec tego, że marynarka brytyjska jednak była większa od amerykańskiej, stabilizacja nowych zbrojeń uniemożliwiła Stanom Zjednoczonym prześcignięcie sił angielskich.

Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężona. Admiralicje obu krajów prześcigały się nawzajem w zbrojeniach, pochłaniających ogromne sumy. Obliczono, że Wielka Brytanja wydaje 100 funtów na minutę na swą marynarkę; Stany Zjednoczone nie ustępują Anglji pod tym względem. Z tego powodu oba mocarstwa szukały wzajemnego porozumienia. Konferencja morska w Genewie w roku 1927 nie dała jednak pomyślnego wyniku.

Wreszcie w roku bieżącym doszli do władzy ludzie dobrej woli. Prezydentem Stanów Zjednoczonych został wielki przyjaciel Anglji, Herbert Hoover, jeden z niewielu Amerykanów, którzy większą część swego życia spędzili w Anglji. W Londynie objął ster państwowy leader Partji Pracy, który postawił sobie za cel redukcję zbrojeń za wszelką cenę. Pośrednikiem w pertraktacjach był specjalnie mianowany ambasador amerykański, generał Dawes, którego rozmowy z Mac Donaldem utorowały drogę porozumieniu.

Pod naciskiem rządów admirałowie poczęli ustępować. Ostatecznie ustalono „najniższą możliwą kwotę“, przyczem brytyjscy admirałowie obniżyli swe żądania z przed dwóch lat o 20 krążowników i o 160 tys. tonn. Korzystając z niedyskrecji prasy amerykańskiej, dziś już możemy podać przybliżone liczby przyszłego „parytetu morskiego“, który ma być osiągnięty do roku 1936. Na Anglję przypada 15 o działach ośmiocalowych krążowników o pojemności 10 tys. tonn i 35 o działach sześciocalowych. Ogólny tonaż Anglji osiągnie 340 tys. tonn, wówczas gdy tonaż amerykański przy 23 ośmiocalowych krążownikach po 10 tys. tonn i 10 sześciocalowych po 7.500 tonn wyniesie zaledwie 305 tys. tonn. Są to ostateczne ustępstwa obu układających się stron, zaakceptowane przez kontrahentów.

Przyzwyczailiśmy się już w Europie powojennej, że kierownicy polityki zagranicznej wszystkich niemal krajów zbierają się, dzięki istnieniu Ligi Narodów, conajmniej raz do roku i w drodze osobistej wymiany zdań prędzej dochodzą do porozumienia, aniżeliby to mogło nastąpić za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych. System ten wprowadza obecnie Mac Donald i w stosunku do Ameryki Północnej. Słusznie też zaznacza z tego powodu londyński „Observer“, że tydzień osobistej wymiany zdań z Hooverem bardziej posunie naprzód porozumienie morskie, aniżeli rok dyplomatycznej korespondencji.

Historyczny układ Hoover - Mac Donald o ograniczeniu zbrojeń morskich jest w przededniu dojścia do skutku. Podstawę jego stanowi milcząco przyjęta zasada, że dwa narody, „mówiące po angielsku“, nigdy nie będą ze sobą wojowały. A że przyjęcie podobnej zasady w stosunkach międzynarodowych, nie jest mrzonką, świadczy układ zawarty w 1817 roku między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą.

Rękojmię wolności mórz i pokoju światowego będzie odtąd owa „pax anglosaxonica“, którą Mac Donald przywiezie ze swej pielgrzymki pokoju do Waszyngtonu.

H.

Pismo posła Sławka

do przewodniczących klubów poselskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 września. Prezes Klubu parlamentarnego BBWR. pułk. Sławek wystosował do poszczególnych klubów poselskich pismo następującej treści:

»Na wniosek BBWR. Sejm uchwałą z 23 stycznia 1929 r. uznał potrzebę rewizji Konstytucji. Stosując się do tej uchwały klub BBWR. wniósł do laski marszałkowskiej konkretny projekt zmian. Oprócz naszego projektu wpłynęły a) projekt trzech stronnictw PPS, Polskiego stronnictwa Ludowego »Wyzwolenie« i Stronnictwa Chłopskiego, b) do komisji konstytucyjnej uwagi Stronnictwa Narodowego. Z kolei rzeczy projekty te wejdą pod obrady zbliżającej się sesji Sejmu.

Wobec ważności zagadnienia i ogromnego materjału, w imieniu Klubu proponuję odbycie wspólnej narady przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia pracy Sejmu nad tym przedmiotem. Proponuję odbycie tej narady pomiędzy 26 a 30 września i proszę o łaskawą odpowiedź, czy klub Pański zechce wziąć w niej udział.

Zaproszenie pos. Sławka stanowi zapowiedź rozpoczęcia dyskusji nad zmianą ustroju Państwa w myśl inicjatywy BBWR., stawiając przed społeczeństwem po kilkumiesięcznej ciszy politycznej zagadnienie niezmiernej wagi, do którego całe społeczeństwo i koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie. Według informacji z kół miarodajnych, lakoniczny na pierwszy rzut oka list pułk. Sławka jest zapowiedzią dalszych negocjacji w tej sprawie.

Warszawa, 21 września. (A. W.). W związku z propozycją posła Sławka, »Kurjer Warszawski« stwierdza, że prawdopodobnie Klub Narodowy weźmie udział w konferencji pod warunkiem, że dyskusja toczyć się będzie wyłącznie w obecności stronnictw polskich. W trudniejszem położeniu są stronnictwa lewicowe.

»Gazeta Warszawska« podaje, iż trzeba pamiętać, że poseł Sławek był w czwartek przyjęty na audjencji w Belwederze. Niewątpliwie echem tej audjencji jest wystosowanie tego pisma.

»Robotnik« zauważa, że najważniejszą rzeczą jest zwołanie Sejmu. — Poseł Sławek, jako przedstawiciel kl. rządowego, mógłby wpłynąć na Rząd w tym kierunku.

—————o—————

Inicjator wypadków opolskich

uwolniony przez Sąd.

Opole, 20 września. (PAT). Dziś popołudniu odbyła się rozprawa apelacyjna redaktora naczelnego hakatystycznej »Oberschlesische Tageszeitung« dr. Knaaka, który swego czasu w dłuższym artykule nawoływał ludność Opola do samoobrony z okazji zapowiedzianego przedstawienia polskiego. Dr. Knaake oświadczył na rozprawie, że do winy się nie poczuwa i zamierzał jedynie wpłynąć na magistrat, aby nie dopuścił do przedstawienia. Oskarżony mówił dużo o przeciwieństwach polsko-niemieckich, oświadczając w pewnym momencie, że równie dobrze powinien stanąć przed sądem prezydent Hindenburg, jako oskarżony, ponieważ jego przemówienie na Śląsku opolskim wywołało podobne nastroje, jakie są przypisywane inkryminowanemu artykułowi. Rozprawa trwała 4 i pół godziny. Dr. Knaaak został całkowicie zwolniony od winy i kary. Kiedy przedstawiciel Związku Polaków adw. dr. Simon opuszczał gmach sądu, gromada nacjonalistów niemieckich zbliżyła się do samochodu i podniosła wielką wrzawę, wznosząc wrogie okrzyki.

MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ Z GENEWY.

Warszawa, 20 września. (PAT). Dziś powrócił z Genewy Minister Spraw Zagr. Zaleski.

Min. Matuszewski o budżecie Państwa na rok 1930/31.

Warszawa, 20 września. (P. A. T.). Kierownik Ministerstwa Skarbu, Ign. Matuszewski udzielił przedstawicielowi PAT-a następującego wywiadu:

Konferencja z przedstawicielami klubów sejmowych nie doszła do skutku, wobec czego plan gospodarki państwowej na rok 1930/31 zostanie oficjalnie ogłoszony na początku sesji budżetowej. Sądzę przecież, że społeczeństwo jest zainteresowane pracami przygotowawczemi i chociaż preliminarz budżetowy nie został jeszcze ukończony, mogę podzielić się z Panem temi wytycznemi, jakiemi kieruje się Rząd przy układaniu budżetu.

Punktem wyjścia jest założenie, że wpływy roku przyszłego w sumie globalnej nie przekroczą dochodów preliminowanych na rok bieżący. Rzecz prosta, nastąpią przesunięcia pomiędzy poszczególnemi źródłami dochodów. Jedno z tych źródeł już w ciągu b. r. zaczyna zwolna maleć i nie taję, że cieszy mnie to, spadają bowiem wpływy celne. Na rok przyszły będziemy zatem preliminowali wpływy z ceł niżej niż w roku bieżącym, gdyż Rząd dołożył wszelkich starań, aby zapobiegać zbędnemu przywozowi, przedewszystkiem w drodze wzmożenia wymiany wewnętrznej. Inne znów źródła dochodów, jak np. kolej, dadzą niewątpliwie zwyżki większe niż w roku bieżącym. Ogólny także obrachunek wskazuje, iż na poważne zwyżki dochodów w roku przyszłym w stosunku do bieżącego, liczyć nie należy. Jedyną drogą ku temu, byłoby stworzenie nowych, poważnych obciążeń podatkowych. Ta droga jest ze względu na obecną sytuację gospodarczą, niewskazana.

Ponieważ od r. 1926, prosta zasada: nie wydawać więcej, niż się ma dochodu, stała się trwałem przykazaniem pracy codziennej, zaczem obliczenie dochodów przesądza już o całokształcie wydatków. Nie mogą one być większe, niż preliminowane na rok bieżący.

Przyszły rok budżetowy różnić się będzie od okresów poprzednich tem, że tempo rozwojowe wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu. Uskutecznienie tego nie jest zadaniem łatwem albowiem wbrew opinji, głoszonej niekiedy, wydatki w tym kierunku są jeszcze dziś niskie w stosunku do potrzeb. Liczba dzieci wzrasta, trzeba dać im szkoły i nauczycieli. Drogi niszczeją, trzeba je naprawiać. Spożycie wskutek wzrostu ludności podnosi się, trzeba meljorować rzeki i grunta. Ilość naładunków kolejowych zwiększą się, trzeba kupować wagony. A jednak, mimo tego nieustannego wzrostu potrzeb, musimy zatrzymać wzrost wydatków i uczynimy to.

Są jednak wydatki, których wzrostu powstrzymać nie możemy. Jest to spłata długów, zaciągniętych przez Państwo. W roku 1930/31 musimy zwrócić zagranicy i naszym krajowym wierzycielom o kilkadziesiąt miljonów więcej procentów i rat, niż w bieżącym okresie budżetowym. Aby znaleźć pokrycie tego wydatku i nie przekroczyć ogólnej sumy dochodu, musimy ograniczyć inne, nawet bardzo pożyteczne i pociągające. Toteż prawdopodobnie budżety wszystkich prawie Ministerstw będą musiały być na przyszły okres budżetowy niższe niż teraz.

Dotychczas Ministerstwo Spraw Wojskowych jedyne zgłosiło do Skarbu preliminarz budżetowy niższy, niż za lat poprzednich.

— Jakie pozycje ulegną zmniejszeniu?

Rzecz prosta, przedewszystkiem hamujemy inwestycje. Nie rozpoczynamy żadnej nowej pracy, kończymy tylko rozpoczęte inwestycje. Pragnął bym jednak bardzo, podobnie jak Minister Czechowicz, zaoszczędzić tyle, aby znów zgłosić drugą ustawę inwestycyjną. Teraz jednak inwestycje muszą ustąpić miejsca potrzebom teraźniejszości.

Drugą z kolei pozycją, która ulegnie pewnej redukcji, są koszta administracyjne. Poza szkolnictwem, gdzie zachodzi konieczność przyciągania corocznie do pracy nowych sił nauczycielskich, poza przedsiębiorstwami, rozwijającemi się pomyślnie, w żadnem Ministerstwie koszta te nie zostaną powiększone, w niektórych zaś ulegną zniżce. Nie da to oszczędności bardzo wielkich. Nie posiadamy bowiem takiego przerostu administracji państwowej, o jakim zwykle się mówi. Możliwości więc kurczenia są nader ograniczone. Wreszcie w wydatkach rzeczowo administracyjnych szukamy dalszych oszczędności, kierując się tą wytyczną, że nie można preliminować nierealne, ani przerywać normalnego trybu pracy.

Co do układu, budżet nie ulegnie zasadniczej zmianie, chociaż nasz szemat budżetowy posiada pewne braki. Mimo ich istnienia, obecny układ budżetu ma w sobie jedno plus, że do szematu tego zdołano się przyzwyczaić. Społeczeństwo nauczyło się już czytać tę książkę. Nie zamierzam zatem wprowadzać w obecnie układanym preliminarzu dalej idących zmian w stosunku do lalt ubieg., tembardziej, że ambicją moją jest dorównywanie przeszłości w rzeczy stokroć ważniejszej, niż zewnętrzny układ budżetu, mianowicie w pomyślności jego wykonania.

Zdaję sobie sprawę z tego, że preliminarz na rok przyszły, zrównoważony w granicach globalnych budżetu tegorocznego, ale niższych w poszczególnych Ministerstwach, narażony jest na bardzo łatwe do odgadnięcia ataki. Przy ocenie całości budżetu, istota zasady oszczędności będzie atakowaną za to, że nie jest on niższy od zeszłorocznego. Przy rozważaniu poszczególnych obniżonych pozycyj, rozlegną się płacze i biadania, że Rząd zaniedbuje taką czy inną ważną dziedzinę życia państwowego. Przyznam otwarcie, że tego rodzaju ataki, jeżeli nastąpią i bez względu na to, gdzie nastąpią, nie zmącą mi spokoju ducha, bo równie dobrze, jak skłonny jestem przyjąć każdą słuszną uwagę i krytykę, skądkolwiek ona pochodzi, tak samo zdecydowany jestem przejść do porządku dziennego nad wszelką, nawet najbardziej autorytatywną frazeologją.

Zmiana rządu na Litwie.

Kto będzie następcą Waldemarasa?

Ryga, 20 września. (PAT). Pod datą 20 września b. r. do dziennika Jaunakas Sinas donoszą z Kowna: Wszelkie oficjalne instytucje oraz osobistości odmawiają udzielenia prasie jakichkolwiek informacyj na temat przesilenia rządowego. Niektórzy jednak leaderzy stronnictwa tautininków nie ukrywają, że wśród kierujących osobistości rządu wynikł zatarg. W poinformowanych kołach łączą dymisję Waldemarasa z różnicą zdań między nim a prezydentem Smetoną. Wśród członków rządu, zwłaszcza przywódców partji tautininków, panowało wielkie niezadowolenie z powodu zbyt swawolnego postępowania Waldemarasa. Już przed kilku tygodniami krążyły pogłoski, że centralny komitet tautininków postanowił zażądać dymisji Waldemarasa.

Mówią dalej, że zmiana rządu litewskiego pozostaje także w związku z momentami polityki zagranicznej, a mianowicie, że polityce wielkich mocarstw są nadzwyczaj niezadowoleni z wystąpień Waldemarasa na zgromadzeniu Ligi Narodów, zarzucając Waldemarasowi jaskrawą orjentację sowiecką. Członkowie delegacji litewskiej w Genewie, byli przez kierujących polityków systematycznie ignorowani, co żywo odczuwano w Kownie. W ostatnich czasach pojawiły się materjały w sprawie Pleczkajtisa, kompromitujące rząd.

Berlin, 20 września. (PAT). Prawie wszystkie dzienniki tutejsze w depeszach z Kowna omawiają ustąpienie rządu Waldemarasa, przypisując powód jego upadku głębokim różnicom zdań, istniejącym pomiędzy dotychczasowym premjerem litewskim a pozostałymi członkami rządu i prezydentem Smetoną. Według »Der Abend«, dotychczasowe wydarzenia w Kownie oznaczają obalenie dyktatury.

Berlin, 20 września. (PAT). Biuro Wolffa podaje z Kowna za korespondentem kowieńskim »Memeler Dampfboot«, że przewidziane powierzenie misji utworzenia nowego rządu litewskiego ministrowi finansów Tubelisowi wywołało w Kownie wielką sensację, gdyż jak wiadomo Tubelis jest ciężko chory. Nie wiadomo jeszcze, czy Tubelis, bawiący obecnie w Czechosłowacji, wyrazi swą zgodę na podjęcie się tego zadania.

VITALIS.

Jan III. w pamięci i legendzie.

Jan III. Sobieski, którego 300-ną rocznicę urodzin święci obecnie cała Polska, pozostał w tak żywej pamięci swego narodu, jak chyba żaden inny z polskich monarchów.

Do najpopularniejszych postaci królewskich należą u nas niewątpliwie Łokietek, Kazimierz Wielki i Batory, ale żaden z nich nie osiągnął w tradycji narodowej tego stopnia wyrazistości, jako reprezentant pewnych idei, jako symbol, jako typ nawet, żaden nie został opleciony taką barwną siatką legendy i anegdoty, sympatji i sentymentu, co wielki zwycięzca z pod Wiednia. Może dlatego także, że Jan III jest nam czasowo najbliższy, a tamci oddzieleni bądź co bądź większą już przegrodą wieków.

Warto się dzisiaj w uroczyste wspominki królewskiego bohatera — zastanowić nad treścią i szczegółami tego pośmiertnego żywota Sobieskiego w narodzie.

Sobieski urósł w pamięci i podaniu narodowem przedewszystkiem, jako ostatni wielki rycerz i zwycięski wojownik dawnej Rzeczypospolitej. Nimbem tym otoczyły go w tradycji polskiej jego zwycięstwa walne i rozgłośne: Podhajce, Kałusz, Trembowla, Chocim, Lwów, a przedewszystkiem Wiedeń, który miał najbardziej europejskie znaczenie.

Czyny wojenne Jana Sobieskiego dały mu przecież już współcześnie, za życia s ł a w ę ś w i a t o w ą, sięgającą daleko poza granice ojczystego kraju. Dowodem tego obfita literatura cudzoziemska, poświęcona Sobieskiemu, jako wojownikowi ogromnej miary, dowodem ten rozgłos, którym cieszył się w publicystyce, broszurach, prasie zagranicznej. Otóż promienie tej właśnie niepospolitej sławy u współczesnych — przeszły w dalsze pokolenia i działają niemal po dzień dzisiejszy.

Ale Jan III, to nietylko — w tradycji narodowej — wielki rycerz i wojownik, to także pogromca potęgi tureckiej i ostatni wspaniały obrońca chrześcijańskiego świata i kultury przed nawałą Wschodu. Ten moment religijno-ideowy, związany z arcychrześcijańskim czynem królewskim, natchnionym i sławionym przez Rzym i papieża, niemało przyczynił się do umiłowania postaci zwycięzcy z pod Wiednia w katolickim polskim narodzie. Zwłaszcza wśród ludu wiejskiego i t. zw. „sfer niższych" temu względowi zawdzięcza Sobieski głównie swoją popularność.

Dodajmy jednak odrazu, że to ujęcie popularne osobistości Jana III w szerokich sferach narodu ma jedną charakterystyczną, a właściwie fałszywą, cechę. Sobieski został w pamięci potomnych jakimś typem Sarmaty i Polonusa, wyobrazicielem rycerskiej, buńczucznej a zarazem rubasznej kultury rozległych warstw szlacheckich z epoki staropolskiej. Słyszałem niejednokrotnie nawet od ludzi inteligentnych, a nieznających dokładnie dziejów życia Jana III, że Sobieski był człowiekiem rycerskim, ale prostym, niewykształconym, rubachą, nie znającym się na kulturze i literaturze, ba, nawet nie umiejącym dobrze czytać i pisać. Niby coś z Sarmaty najczystszej wody, coś z Piasta, coś z chłopa polskiego, czy chodaczkowego szlachcica.

Oczywiście rzecz najfałszywsza w świecie, ale świadcząca, że szerokim sferom narodu takiego właśnie ideału w pewnych okresach niewoli było potrzeba, świadcząca zarazem o dopatrywaniu sie w Sobieskim jakiejś p o l s k i e j r d z e n n o ś c i, samorodności, pierwotności, w najprostszem tych terminów określeniu. Działa tu zresztą bezwątpienia i sugestja samej zewnętrzności, samego wyglądu postaci króla: wielki, silny i krzepki, niemal „grubas", z pełną twarzą, podgoloną czupryną, a zwłaszcza dużemi, zawiesistemi i pokrętnemi wąsami — czyż ten król-Piast, przypominający Chrobrego, mógł być innym fizycznie, duchowo i intelektualnie od przeciętnego, rycerskiego szlachcica polskiego? Zrobiono sobie z Sobieskiego poprostu jakiś symbol rycerskiego i bohaterskiego porywu, żyjącego w „czerepie rubasznym" dawnej szlachetczyzny (jakby powiedział Słowacki), jakiegoś przedstawnika owych bohaterskich, a niewykształconych i rubasznych barskich rycerzy z czasów następnych. W ten sposób wydobywano z niego, podkreślano w nim — w tradycji i podaniu **tę jego polskość**, bitną, katolicką i kontuszową.

Nie bardzo chciano wiedzieć o tem, że ten tęgi wojownik z sumiastym wąsem był jednym z najświatlejszych, najwykształceńszych ludzi swego czasu, że był wykwitem wysokiej kultury starego już domu **Sobieskich**, synem ojca-literata i pisarza, wykształconym w szkołach i uniwersytetach polskich i zagranicznych, wojownikiem posiadającym pierwszorzędne wykształcenie strategiczne europejskie, teoretyczne i praktyczne, znawcą kilku języków, niestrudzonym czytelnikiem książek i bibljofilem, właścicielem wspaniałej bibljoteki, opiekunem literatów, historyków, poetów, matematyków i astronomów.

Czyżby inaczej cieszył sie takiem uznaniem w kołach wykształconej elity francuskiej i niemieckiej, czyżby inaczej zakochała się w nim tak na zabój piękna Marja Kazimiera de la Grange d'Arquien, pochodząca sama z rodziny o wysokiej kulturze intelektualnej?

Ale epigonom epoki Sobieskiego trzeba była takiego właśnie Jana III, jakim go sobie w tradycji później urobili. Takim, chcieli go mieć panowie bracia z czasów saskich i rycerze barscy i stęsknione do pierwiastków własnych, polskich, rdzennych, staro-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 września 1929.

RUCH SŁUŻBOWY

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski w Tarnopolu.

Mianowany prowizorycznie:

Pracownik kontraktowy, Franciszek Antonowicz — sekretarzem w IX st. sł. z powierzeniem kierownictwa Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Złoczowie z dniem 1 kwietnia 1929 roku.

Przeniesiony:

Komisarz ziemski w VII st. sł. w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Złoczowie, Kazimierz Żmigrodzki — do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Borszczowie z dniem 1 kwietnia 1929 r.

Zmarł:

Prow. asesor w VIII st. sł., Mikołaj Doszecki — w dniu 25 kwietnia 1929 r.

Okręgowy Urząd Ziemski w Stanisławowie.

Zwolniony ze służby na skutek podania:

Rewident pomiarów w VII st. sł., Juljusz Soupper — z dniem 12 kwietnia 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 214, z dnia 17 września 1929 r.)

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA NAUCZYCIELI PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH, KIEROWNIKAMI SZKÓŁ.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniami z 31 sierpnia 1929 r. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Dymitra Bojczuka, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Podwerbcach, powiatu Horodenka, kierownikiem tej szkoły; p. Włodzimierza Huminiłowicza, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Toporowcach, powiatu Horodenka, kierownikiem tej szkoły; p. Włodzimierza Melniczyna, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz., w Trójcy, powiatu Dobromil, kierownikiem tej szkoły; p. Stefanję Semelkową, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Buszczu, powiatu Brzeżany, kierowniczką 3 kl. publ. szk. powsz. w Buszczu; p. Augustyna Huszkiewicza, nauczyciela 4 kl. publ. szk. powsz. w Skwarzawie, powiatu Złoczów, kierownikiem tej szkoły; p. Józefę Cisekównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Domaradzu na Górze, powiatu Brzozów, kierownikiem tej szkoły; p. Zofję Kostkównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Domaradzu Role powiatu Brzozów, kierowniczką tej szkoły; p. Adama Widotę, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Zmiennicy, kierownikiem tej szkoły; p. Maksymil. Hultaja nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Głuszkowie, powiatu Horodenka, kierownikiem tej szkoły; p. Władysława Bryniarskiego, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Humniskach, powiatu Brzozów, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz., w Temeszowie, powiatu Brzozów.

Nowy mord polityczny w Bułgarji.

Wiedeń, 20 września. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Sofji, że wczoraj o godz. 9 wieczorem dokonano w Warnie morderstwa na tle politycznem. Mianowicie dwaj nieznani sprawcy dali w stronę grupy złożonej z 3 mężczyzn, szereg strzałów rewolwerowych. Dwaj mężczyźni z tej grupy ponieśli śmierć, a trzeci został ciężko ranny. Policja stwierdza, że jednym z zabitych jest Badżaroff, zażyły przyjaciel byłego przewodniczącego organizacji macedońskich. Identyczności drugiego zabitego nie stwierdzono. Obaj sprawcy zamachu uciekli. Wiadomość o tym zamachu wywołała w Sofji wielkie wzburzenie.

Ostatnie wiadomości o sytuacji na Litwie.

Kowno, 21 września. (AW.) W okresie obecnego przesilenia, cenzura na Litwie święci triumfy. Do prasy przedostają się tylko krótkie wiadomości oficjalne, w kołach politycznych zaś krąży cały szereg pogłosek. W Kownie pojawił się znowu b. szef sztabu generalnego, pułk. Plechawicius, który odbył rozmowę z prezydentem Smetoną.

Berlin, 20 września. (PAT.) »Berl. Tgbl.« donosi, że bezpośrednią przyczyną kryzysu na Litwie, była sprawa statutu uniwersyteckiego. Prezydent Smetona wbrew życzeniu Waldemarasa, statutu tego nie zatwierdził, ponieważ mógłby on zaostrzyć przeciwieństwa pomiędzy państwem a Kościołem. Tego samego zdania byli i inni ministrowie.

Radjo na usługach polskiej policji.

Władze policyjne wszystkich krajów zachodnio-europejskich tak samo, jak i polska policja państwowa, starają się wykorzystać postępy techniki dla swoich celów. Radjo, jako doskonały środek łączności, oddaje olbrzymie usługi służbie policyjnej. Nie wszyscy może wiedzą o tem, iż policja polska posiada własne radjostacje, które pracują wyłącznie dla pożytku władz bezpieczeństwa. Stacji takich narazie jest tylko trzy: w Warszawie, Lwowie i Białymstoku, jednak w najbliższym czasię przewidziana jest budowa dalszych stacyj policyjnych w innych miastach. Stacje policyjne — to stacje krótkofalowe, które posługują się prawie wyłącznie szyframi. Radjostacja zainstalowana w Warszawie przy Komendzie Głównej Policji Państwowej jest centralną stacją policyjną i utrzymuje stały kontakt ze stacjami prowincjonalnemi we Lwowie i Białymstoku oraz stacjami policyjnemi w Wiedniu i Berlinie. W ten sposób, coprawda od niedawna, nawiązana została stała komunikacja między polską stacją policyjną a stacjami zagranicznemi obcych policyj. Stacje polskie policyjne rozporządzają mocą od 100 — 25 wattów w antenie. Poza stacjami nadawczemi posiada policja polska pewną ilość radjostacyj typu polowego, które odgrywają olbrzymią rolę świetnego łącznika między poszczególnemi komendami policyjnemi, zwłaszcza na wypadek przerwania komunikacji telefonicznej, np. w okresie burz i powodzi.

POS. KNOLL W WARSZAWIE.

Warszawa, 21 września. (AW). Do Warszawy przybył w sprawach służbowych poseł polski w Berlinie Knoll.

REZERWY ZBOŻOWE.

Warszawa, 21 września. (AW). Koła rządowe badają sprawę utworzenia w roku bież. rezerw zbożowych. Istnieje tendencja, aby ze względu na ciężkie warunki kredytowe nie unieruchamiać zbyt wielkich środków państwowych przy tworzeniu rezerw zbożowych.

USPOKOJENIE W AUSTRJI.

Wiedeń, 20 września. (PAT). Dziś daje się zauważyć uspokojenie w sytuacji politycznej. Na zgromadzeniu robotniczem burmistrz Wiednia oświadczył, że socjalna demokracja gotowa jest wobec każdego rozsądnego projektu reformy wyborczej zająć stanowisko spokojne i rzeczowe.

POŻAR TEATRU.

Detroit, 20 września. (PAT.) Przy pożarze teatrzyku, w którym zginęło 16 osób, straż ogniowa odnalazła i udzieliła pomocy 25 osobom, znalezionym bez przytomności w pokoiku przylegającym do garderoby damskiej, gdzie szukali schronienia.

WYBUCH WULKANU.

Batawia, 20 września. (P. A. T.). Wczoraj popołudniu wulkan Krakatoa wznowił działalność. Na wyspie dają się odczuwać silne wstrząśnienia podziemne, po których następują wybuchy, dochodzące do 150 m wysokości.

KARACHAN ROKUJE Z ANGLJĄ.

Londyn, 20 września. (PAT.) Dziś rozeszła się tu pogłoska, że delegatem sowieckim, który przybyć ma w środę do Londynu, celem odbycia konferencji z Hendersonem w sprawie procedury nawiązania stosunków rosyjsko - angielskich, będzie zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Karachan.

dawnych — pokolenie Polski w niewoli; co obrzydziło sobie władców obcych narzuconych, zapiętych w mundur i perukę zachodnio-europejskiej cywilizacji.

I został też król Jan takim przez całe stulecie. Opowiadano sobie o nim różne dowcipne anegdotki, od których rozjaśniały się twarze: jak to tańczył na weselisku chłopskiem w Jaworowie z kowalową (zresztą zgodne z prawdą!), jak rozmawiał poczciwie z chłopami i Żydami, jak to błądził na polowaniu, jak palił fajkę na długim cybuchu na balkonie żółkiewskiego zamku, jak się bawił z swoją ulubioną wydrą (wedle Paska), jak lubił popić, potańczyć i poweselić się po „naszemu". I że nawet nie używał chusteczki do nosa, chociaż chusteczki króla były napewno koronkowe i pachnące francuskiemi wódkami. A co się to tam działo przed Wiedniem, a co pod Wiedniem itd., itd.

Z anegdot o Sobieskim, których mała cześć tylko jest autentyczna, przekazana przez pamiętnikarzy, możnaby spisać całą księgę. I wartoby ją naprawdę spisać, podobnie jak inne polskie anegdoty o królach i mężach znakomitych...

Uczyniono też z Sobieskiego wielkiego, zapamiętałego myśliwego. Bo któryż z królów naszych mógłby nie być myśliwym, skoro był nim Chrobry, Wstydliwy, Kazimierz Wielki, wszyscy Jagiellonowie, Batory i Władysław IV-ty?

Obok rycerskości, entuzjazmu religijno-krzyżowego, popularności, pewnej miłej rubaszności i ochoty, obok myślistwa, uwydatniła też pamięć szerokich warstw narodu w królu Janie III-cim jeszcze rys jeden. Mamy tu na myśli jego gorący, głęboki afekt dla żony, ubóstwianej królowej „Marysieńki". Uczucie to, istotnie niepowszednie, owiane jakby poezją, bije choćby ze znanej, opublikowanej korespondencji króla z piękną małżonką; wpływ królowej na życie i politykę Sobieskiego — niezawsze dodatni, a w ostatnich latach panowania wyraźnie ujemny — stwierdzony został ponad wszelką wątpliwość przez historyków.

Ale tradycja narodowa uczyniła z tego uczucia coś więcej. Przeszło ono przez epokę romantyzmu i nabrało cech iście romantycznych. A potem anegdota i poczciwa plotka polska uwikłała to uczucie królewskie w zbytnią miękkość i słabość, w zaślepienie i poddanie się woli kobiety, jednem słowem w przysłowiowe a nieszczęśliwe zwykle „pantoflarstwo" polskie. Ułożono to sobie wedle wzoru Samsona i Dalili czy Lecha i Gwinony z tragedji Słowackiego: wielki, ogromny bohater, sławny rycerz, uwikłany, niby Herkules, w pachnące włosy czy delikatną kądziel pięknej a chytrej niewiasty. I tak opowiadano sobie o królu Janie przez długie dziesiątki lat. „Biedny bohater z pod Wiednia!". Współczuli z nim mężczyźni, sympatją darzyły pamięć jego niewiasty.

Tak to rzeczy wzniosłe i wielkie splatały się z drobnemi i śmiesznemi. Ale właśnie to przechodzenie rzeczywistości w popularną legendę i podaniowość jest miarą żywotności ludzi minionych i idei, które reprezentowali.

Króla Jana III. kochał też i uwielbiał naród cały we wszystkich swoich pokoleniach czasów następnych. Rocznice bitwy wiedeńskiej, począwszy od owej z r. 1783, święconej uroczyście przez całą młodzież polską na rozkaz Komisji Edukacyjnej, były zawsze dniami niezwykłego podniesienia ducha i wzlotu dumy narodowej Polaków. Przypomnijmy choćby owe doroczne uroczystości Polonji wiedeńskiej w kościółku na Kahlenbergu, w czasach zaborczych: jak miłe i krzepiące były one zwsze sercu polskiemu tęskniącemu ku wymarzonej wolności!

Pomnikami Jana III — począwszy od owego pierwszego, łazienkowskiego króla Stanisława Augusta — pokryła się w drugiej połowie XIX w. cała Polska, zwłaszcza zabór austrjacki. Chyba Mickiewicz jeden mógł pod tym względem rywalizować z królem zwycięzcą, dumnie wspinającym się na rumaku, z buławą w ręku, ponad dymiące działa i potratowane ciała pogańskie! Miejsca bitew i zwycięstw Sobieskiego (leżące przeważnie w Małopolsce Wschodniej) otaczane były zawsze czcią i tkliwą pamięcią, a do zamków Sobieskiego w Olesku, Żółkwi, Pomorzanach, Podhorcach, Złoczowie czy Wilanowie prowadzili rodzice dzieci swoje z tem samem świętem przejęciem, jak niegdyś matka Daniłłowiczówna-Sobieska małego Jana na grób hetmana Żółkiewskiego: „Exoviatur tandem nostris ex ossibus ultor".

Pokazywano w Olesku wielki stół kamienny, który pękł rzekomo w chwili, gdy po urodzeniu położono na nim przyszłego zwycięzcę Kara-Mustafy; pokazywano pokoje i komnaty królewskie na żółkiewskim zamku i w Podhorcach i w Wilanowie i królewskie zbroje i miecze i dywan zdobyty na Turkach (głośny obecnie dywan Branickich) i groby Żółkiewskich, Daniłłowiczów i Sobieskich i wielkie obrazy na ścianach żółkiewskiego kościoła, od których szła groza i siła.

Skarbiec pamiątek po Janie Sobieskim, te ostatnie, realne ślady żywej indywidualności Bohatera, były — podobnie jak historja i anegdota — elementem niemałego znaczenia w podtrzymaniu zdrowego i zbawiennego kultu tego ostatniego wielkiego władcy na polskim tronie.

Zwłaszcza zaś tutaj, na kresach wschodnich, gdzie pamięć o Sobieskim doznawała najżywszej pielęgnacji i najszerzej się rozpostarła, imię Zwycięzcy z pod Wiednia, było zawsze hasłem i sztandarem, nieprzebrzmiałem i niepokrytem pleśnią, donośnem i strzelistem aż do dni Odrodzenia Rzeczypospolitej i powstania nowego Mściciela.

KRONIKA

Wrzesień
21
SOBOTA

KALENDARZ
Rz.-kat. Mateusza
Gr.-kat. Rożdż. P. B.
Wschód słońca g 5 m 18
Zachód „ „ 17 „ 99
Długość dnia g 12 m 20

LWOWSKA

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ewa w futrze" i „Święto miast we Lwowie".
CASINO: „Sen o miłości"
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani".
COLOSSEUM: „Złodzieje hotelowi".
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
GRAŻYNA: „Węzeł śmierci".
KOPERNIK: „Bracia", „Łódź podwodna U 20".
LEW: „Zmysły w kajdanach".
LUNA: „Ludzkie mrowisko" oraz „Sherlock Holmes". (Podwójny program.)
MARYSIEŃKA: „Bracia", „Łódź podwodna U 20".
OAZA: „Zahia".
PALACE: „Żywy trup".
PAN: „Zahia".
PASAŻ: „Indyjska krew" i „Precz z taksówkami".
POLONJA: „Maska śmiechu".
PROMIEŃ: „Spowiedź uczciwej kobiety".
STYLOWE: „Ulica pokusy i wspomnień".
UCIECHA: „Węgierska rapsodja".

„Mira Efros" na scenie polskiej we Lwowie. Już w najbliższych dniach odbędzie się premjera głośnej sztuki twórcy dramatu żydowskiego J. Gordina pt. „Mira Efros" na scenie polskiej we Lwowie. Sztukę tę przerobił i wyreżyserował p. Andrzej Marek, który z ogromnem powodzeniem na scenach stołecznych wystawił w tłumaczeniu polskiem „Dybuka" Anskiego i „Golema" Leiwika. Obydwie te sztuki w języku polskim wystawione cieszyły się w Warszawie wielkiem powodzeniem, a na premjerę „Golema" przybył ówczesny Rząd z p. Premjerem Bartlem na czele. Nic dziwnego więc, że wiadomość o wystawieniu „Miry Efros" przez A. Marka na scenie polskiej we Lwowie wywołała tutaj wielkie zainteresowanie.

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. Juljusz Kaden-Bandrowski, powieściopisarz, krytyk i publicysta, autor „W cieniu zapomnianej olszyny" — „Miasto mojej matki" — „Lenory" — „Tadeusza" i t. d. — laureat polski, wygłosi dwie prelekcje. — W czwartek, 26 września 1929: Walka o nową kobietę. 1) Czy mam prawo mówić? 2) Moje alibi: Cnoty i grzechy. 3) Co mówią: Kapłan? Sędzia? Mąż Stanu? Artysta? Co wiemy my, mężowie? 4) Panieństwo — Małżeństwo — Macierzyństwo. 5) Wśród bohaterek miłości: Manon — Małgorzata — Halka — Maryla — Marynia — Ewa — Maryśka — Drwęska i Lenora, 6) Bolesne cnoty i zgody szczęśliwe — czyli walka o nową kobietę. — W piątek, 27 września 1929: „Faszysta czy Komunista" (Czarne skrzydła). Początek o godzinie 20-tej. Ceny biletów (na każdy wykład osobno): 5, 4, 3, 2 i 1 zł. nabycia w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Posiedzenie Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej odbędzie się w poniedziałek dnia 23 września 1929 o godzinie 6 wieczorem w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego 6, I p.

Z Koła Studentek wyższych uczelni Lwowa. Wycieczka Koła Studentek na Powszechną Wystawę Krajową wyjedzie we wtorek, 24 bm. (godz. 16.20). Całkowite koszta trzydniowej wycieczki wraz z podróżą wynoszą 65 zł. Zgłoszenia i zadatek w kwocie 35 zł. przyjmuje sekretarjat Koła (Mikołaja 4, parter) w soborę od 12—13 i w poniedziałek od 9—10.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia, że w dniach najbliższych rozpocznie w Ministerstwie Skarbu energiczne starania o uzyskanie dla małych przedsiębiorstw prawo wykupna ulgowych patentów akcyzowych na rok 1930. Zechcą przeto ubiegający się członkowie, najdalej do dni ośmiu zgłosić pisemnie do sekretarjatu Korporacji, Rynek 28, zamiar korzystania z ulgowych patentów.

Prace komisji Syndykatu naftowego. Komisje wybrane na ostatnim Zjeździe członków Syndykatu Naftowego w Poznaniu, pracują we Lwowie bez przerwy od 16 bm. Obrady toczą się w sprawach następujących: 1. sprawy eksportowe, 2. sprawy kontygentów wewnętrznych i 3. sprawy ropne. W sprawach eksportowych wybrano delegację, która ma odbyć w najbliższych dniach konferencje w Londynie z innemi koncernami światowemi. W sprawach ropnych toczą się obrady w d. ciągu, to samo tyczy się spraw kontygentów wewnętrznych. Od 11 do 13 paździer. odbędzie się w Drohobyczu i Borysławiu doroczny Zjazd naftowy. Zgłoszono już kilkanaście referatów.

Pragnąc naszym Czytelnikom — obok artykułów z zakresu polityki, nauki, literatury i sztuki, spraw gospodarczych i ekonomicznych — dawać w odcinku powieściowym lekturę lekką i na prawdę zajmującą, rozpoczynamy w dniach najbliższych druk powieści

GEORGE'A GOODCHILDA

p. t.

„CZARNA ORCHIDEA"

w doskonałym przekładzie JANINY SUJKOWSKIEJ

Autor fabułę, nie pozbawioną momentów sensacyjnych o wysokiem bardzo napięciu, umiał ująć w formę literacką, pełną dobrego smaku. Typy jego żyją i działają, kochają i nienawidzą, jak ludzie z krwi i kości, nie zaś manekiny papierowe, poruszające się za pociągnięciem ukrytego przed okiem czytelnika sznurka.

Dzieje uczonego w pogoni za czarną orchideją, tragiczne i zagadkowe przejścia jego i jego otoczenia, wyjaśniające się dopiero w końcowym rozdziale powieści, w sposób dla Czytelników nieoczekiwany, przykują ich uwagę i trzymać ją będą na uwięzi, dostarczając wiele emocji i potęgując zainteresowanie z feljetonu na feljeton.

Nie wątpimy, że „CZARNA ORCHIDEA" zdobędzie u naszych Czytelników pełne, a dobrze zasłużone, zadowolenie — i poklask ogólny.

REDAKCJA

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul: Dzieduszyckich l. 1). Ostatnia wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, obejmująca dzieła Stanisława Matzkego, Iwana Trusza i Fryderyka Taubesa uzyskała jednogłośnie uznanie krytyki dzięki należytemu poziomowi przeważnej ilości zgromadzonej na niej obrazów. P. Matzke wystąpił z wystawą zbiorową, świadczącą o szerokiej skali zainteresowań artystycznych tego od wielu lat dobrze we Lwowie znanego malarza. Obrazy p. Trusza, wypełniające dwie sale przykuwają odrazu uwagę każdego widza wrażliwego swoją bezpośredniością i głębokim sentymentem. Duży sukces uzyskały również dzieła p. Taubesa, artysty młodego jeszcze wiekiem ale już dojrzałego bogactwem doświadczeń zdobytych w czasie kilkuletniego pobytu zagranicą. Nawet ci, którzy niechętnie odnoszą się do poczynań artystycznych młodego pokolenia muszą przyznać, że w dziełach p. Taubesa znalazł wyraz talent rzetelny, prawdziwie twórczy. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

Włamania i kradzieże. Irena Goryń, zamieszkała przy ul. Wałowej 25, doniosła policji, że nieznany sprawca skradł jej torebkę, zawierającą 20 dolarów i 300 zł. — W restauracji Krufta, przy ul. Sykstuskiej 4, skradziono wczoraj 50 zł. z automatu oraz 20 zł. z szuflady, nadto rozmaite rzeczy, łącznej wartości 200 zł. — Ze strychu realności przy ul. Gołuchowskich 1, skradziono wczoraj na szkodę Maurycego Schirmana większą ilość bielizny, wartości 12 tys. zł.

Tajemniczy strzał. Marja Bopucka, zam. Franciszkańska 2, zawiadomiła policję, że gdy przybyła wczoraj wieczorem do domu, zastała 2 szyby rozbite. 13-letni syn jej oświadczył, że ktoś z ogrodów strzelił. Istotnie donosząca kulę później w mieszkaniu znalazła.

Nieudany napad rabunkowy na ul. Częstochowskiej. Wczoraj około godz. 11-tej przedpoł. na ul. Częstochowskiej u wylotu ul. Świętokrzyskiej jakiś osobnik z nożem w ręku rzucił się na przechodzącą Helenę Osielicz i zażądał wydania pieniędzy. Na krzyk napadniętej, rabuś zbiegł.

Przed uroczystym obchodem 300-nej rocznicy urodzin króla Jana III-go.

Mieszczańskie Tow. Strzeleckie we Lwowie ku uczczeniu 300-nej rocznicy urodzin Króla Jana III Sobieskiego urządza w sobotę, dnia 21 bm. w salach własnych przy ul. Kurkowej 23 a, Uroczysty wieczór. Łaskawy współudział biorą: JWPP. Ida Gónia Danek, Karolina Kurzbauerowa, Marja Popowiczówna, art. opery lwowskiej, Józefa Szpaczyńska, Edward Bender, ar. opery lwowskiej, dr. Aleksander Czołowski, Henryk Kurzbauer, Jan Turkowski oraz Chór Lwowskiego Instytutu Muzycznego pod batutą JWP. Prof. Walentego Adamczaka. Początek punktualnie o godzinie 8 wiecz. Wstęp wolny za zaproszeniami. Strój narodowy i wizytowy.

*

Związek Katolickich Pracownic „Dźwignia" we Lwowie wzywa swe członkinie do licznego wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 300-nej rocznicy urodzin Króla Jana Sobieskiego, z następującym programem: Sobota, 21 bm. o godz. 7-mej wieczór w sali Domu Katolickiego przy ul. Gródeckiej l. 2 b, odczyt o życiu i zasługach Króla Jana, wygłosi profesor dr. Wolańczyk; niedziela, 22 bm. o godz. 8.30 rano zbiórka w Domu Katolickim, skąd pochód ze sztandarami do Archikatedry celem wysłuchania Mszy św., poczem wzięcie udziału w pochodzie i ogólnej uroczystości pod pomnikiem Króla Jana III.

*

Członkowie Małopolskiej Straży Obywatelskiej stawią się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 8 rano w lokalu własnym przy ul. Halickiej 20, celem wzięcia udziału w 300-nej rocznicy urodzin Króla Jana III. Odznaki służbowe będą wydane na miejscu.

*

Osoby chętne wziąć udział w rozsprzedaży żetonów, podczas uroczystości Króla Jana III, zechcą się zgłosić po puszki do TSL. w sobotę od godziny 5—7 popołudniu.

Ciągnienie loterji klasowej.

W 12-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państw., padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł. — 91024, 157388.
5.000 zł. — 20854, 88182, 90533.
3.000 zł. — 72822, 98356, 120991, 161202.
2.000 zł. — 2533, 29138, 48311, 61321, 75560, 82684, 87438, 94193, 97487, 124857, 162375, 166093, 177533.
1.000 zł. — 7495, 15468, 53277, 53543, 58453, 34017, 42012, 45336, 50550, 54597, 76724, 99400, 100688, 106177, 114550, 148419, 158552, 159353, 161702, 177025, 179868.

Dwa ognie mieszkaniowe. W realności przy ul. Sobieskiego 4, wczoraj w południe, w mieszkaniu dozorcy Onufrego Oczycza zajęły się szmaty obok popielnika. Przed przybyciem straży pożarnej ogień ugaszono. — Drugi podobny mały ogień wybuchł w realności przy ul. Zamarstynowskiej 23 w mieszkaniu Hermana Weksla, gdzie zajęła się szafka nocna.

Niefortunny skok z auta. Grzegorz Deputet, jadąc wczoraj autem ciężarowem, na ul. św. Piotra wyskoczył z auta tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła i doznał poważnych obrażeń. Wskutek powstałych komplikacji, Deputet zmarł.

Zasądzenie bandytów z pow. żółkiewskiego. Po trzydniowej rozprawie przed sądem przysięgłych zakończył się wczoraj proces szajki 14 rabusiów powiatu żółkiewskiego, którzy przed kilku miesiącami dokonali szeregu rabunków i kradzieży Sędziowie przysięgli potwierdzili winę oskarżonych, poczem Trybunał po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazujący Wasyla Morawskiego na 3 i pół roku, Wasyla Mysyka na 4 lata ciężkiego więzienia, Wasyla Wełykiego na 2 i pół roku, Michała Kupeckiego na 2 i pół roku, Stefana Skoropada na 3 i pół, Dmytra Skoropada na 2 i pół, Iwana Kupeckiego na 2 i pół, Pańkę Dziurę na rok, Chomę Skoropada na 7 miesięcy, Antoniego Greszczuka na 7, Michała Pęcaka na 8 miesięcy, Tymkę Dymkowa na 10 miesięcy i Anatazego Sabana na 10 miesięcy. — Wszyscy oskarżeni wyrok przyjęli.

STOŁECZNA

Wycieczki rodaków z zagranicy. W siedzibie P. K. O., odbyło się walne zebranie likwidacyjne głównego komitetu przyjęcia wycieczek Polaków z Ameryki i innych krajów.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Podworskiego, naczelnika wydziału Min. komunikacji.

Wiceprezes zarządu, p. Wacław Sieroszewski i jeneralny sekretarz, poseł Marjan Cieplak, złożyli sprawozdanie z działalności komitetu głównego. Po odczytaniu protokołu komisji rewizyjnej, podpisanego przez p. dr. J. Michalskiego, dyr. Józefa Dangla i dyr. dr. Z. Wasseraba, uchwalono jednomyślnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Następnie powzięto uchwałę zlikwidowania głównego komitetu, powołując w tym celu komisję likwidacyjną w składzie: pp. dyr. Józef Dangel, dr. inż. Leon Polanowski, Molikowski Marjan, Czerniawski Emil Jerzy i Piętowski Jerzy.

Domy miejskie. Na miejsce domu przy ulicy Nowy Świat 6/8/10 ma stanąć wielki gmach, w którym znajdą się biura lombardu miejskiego, miejskiej kasy oszczędności i wzajemnych ubezpieczeń w Warszawie. Plany tego gmachu opracowano. Kapitały również są zagwarantowane, by módz przystąpić do budowy. Jednak są przeszkody, które opóźniają rozpoczęcie robót. Oddział straży ogniowej na Nowym Świecie musi być uprzednio przeniesiony na ulicę Polną. Ze względów budżetowych budowa domu straży ogniowej będzie odroczona. Pozatem w domu na Nowym Świecie mieszkają prywatni lokatorzy, dla których musi być postawiony dom mieszkalny.

Stypendja literackie Ministerstwa W. R. i O. P. Liczba stypendjów literackich Ministerstwa W. R. i O. P. została w bieżącym kwartale powiększona z 6-u na 14. Stypendja te są dwojakie co do wysokości: po zł. 400 i zł. 600 miesięcznie, a przyznawane są na kwartał, pół roku, trzy kwartały lub rok. Korzystać z nich mogą przedstawiciele wszystkich rodzajów literatury pięknej, włącznie z krytyką. Najbliższa serja stypendjów będzie rozdzielona w początkach przyszłego miesiąca. Do dn. 1 października Ministerstwo przyjmuje zgłoszenia kandydatów.

ZAGRANICZNA

KOWNO. **Znalezienie meteorytu.** Wiosną na terenie powiatu poniewieskiego spadł duży meteoryt. Obecnie uniwersytet kowieński wysłał specjalną ekspedycję, do powiatu poniewieskiego, której udało się znaleźć 7 dużych kawałków rozpryśniętego meteorytu. Stały się one własnością uniwersytetu.

KOWNO. **Jubileusz literacki na Litwie.** 20 września odbył się w Kownie uroczysty obchód ku czci znanego pisarza litewskiego ks. kanonika Tumasa, pisującego pod pseudonimem „Waiżgantas". W uroczystości wziął udział szereg przedstawicieli miejscowego świata literackiego i artystycznego. Należy zaznaczyć, że ks. Tumas należy do rządowej partji Tautininków.

To i owo.

Jeszcze jeden apel.

Akcja nasza w sprawie zwężania jezdni wywołała pożądany oddźwięk w komisji technicznej Magistratu i na posiedzeniu Rady przybocznej. Pomnik hetmana Jabłonowskiego postanowiono również doprowadzić do europejskiego stanu.

Dzisiaj zwracamy się do zarządu miasta z nowem wezwaniem, tym razem w sprawie ul. Ossolińskich, ruchliwej arterji, łączącej centrum miasta z rozbudowanemi dzielnicami Nowego Świata i Gródeckiego, a co ważniejsza, mieszczącej cenne zbiory, podziwiane przez liczne rzesze swoich i obcych turystów.

Jeżeli już nie płuca lwowskich obywateli, to przynajmniej skarby muzealne i bibljoteczne Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Orzechowicza zasługują na pewne względy i czulszą opiekę tych, którzy niemi szczycą się przy każdej nadarzonej sposobności.

A tymczasem ul. Ossolińskich tonie stale w tumanach pyłu, który wciska się i do płuc ludzkich i do sal muzealnych, więc gorąca prośba o większą opiekę i dla tego „zakątka" kultury.

Nie połączona ona jest ani ze zbyt wielkim wydatkiem, ani z nadzwyczajnym trudem i mozołem.

Wystarczy wydać polecenie i przypilnować, by zostało ono sumiennie wykonane. (r.)

Nr. 18 dwutygodnika **„Świat Kobiecy"** przynosi następujące artykuły: Stefan Przerębski: Wszędzie jak u siebie... Amelja Łączyńska: Kongres Ligi Międzynarodowej Nowego Wychowania w Helsingör. — Helena Filochowska Uśmiech Polski. — Kazimiera Alberti: Dwa portrety. Marzenie o kryniczce. Malarka pogody i uśmiechu (wywiad z Janiną Bobińską-Paszkowską). Ewa Szelburg: Nina szuka przyjaciół. Pierwszy krok. — Inż. Eugenjusz Zaczyński: Zdrojowiska i uzdrojowiska polskie (1). — Wanda Tomaszewska: Bogusław Herse. — Przegląd książek, powieść, artykuły o modzie kobiecej i męskiej wraz z modelami, roboty ręczne i gospodarstwo domowe. Świat Kobiecy przez umiejętny dobór artykułów i przez wnikliwą pamięć o potrzebach swych czytelniczek stał się niezbędnem pismem w domu każdej kulturalnej kobiety.

Mizerja tramwajowa.

Budowa nowej linji.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nawiązując do podniesionych wczoraj w swem poczytnem piśmie nie domagań Miejskiej Kolei elektrycznej, pragnę zwrócić uwagę na budującą się nową linję, łączącą dworzec z częścią miasta bliżej parku Kilińskiego. Przed dwoma laty, rozpoczęto jej budowę, przed rokiem jeszcze miała być oddana do użytku. Przejściowo pracowały kadry robotnicze normalnie, przeważnie jednak tempo ciągle się zwalnia. Obecnie pracuje zaledwie kilku robotników.

Trasa prawie w całości wykonana, brakuje jedynie odcinka od Lwowsk. Tow. łyżwiarskiego i tennisowego, t. j. od ul. Pełczyńskiej (wylotu na ul. Kopernika) do ul. Nabielaka.

Jeśli »praca« pójdzie w tempie obecnem, to końca przewidzieć nie można.

Jeśli M. Z. E. nie miały zamiaru dokańczać, czyż nie szkodą przez 2 lata łożyć kapitały, które się nie inwestują?

Przecież ten odcinek dochody przynosić będzie, więc brak kapitału dalszego przeszkody nie stanowi. Tyle Gminie pożyczą, mimo jej grzechów wobec swych dawnych obywateli, którym w miejsce obligacji za tramwaj z czasu przed wojny, poza 4% rocznemi odsetkami od jednej siódmej części kapitału tylko, żadnych ustawami przewidzianych świadczeń nie czyni. **Obywatel.**

Dziesięciolecie 48 pułku piechoty.

W dniach 27, 28 i 29 bm. odbędą się w Stanisławowie uroczystości związane z świętem dziesięciolecia powstania 48 pułku piechoty strzelców kresowych, stacjonowanego obecnie w Stanisławowie.

Protektorat nad uroczystościami przyjęli JWPP. Em. Biskup Bandurski, Biskup Chomyszyn, Wojewoda Stanisławowski dr. Nakoniecznikow Klukowski, inspektor armji, gen. dyw. Rómmel, dowódca O. K. VI., gen. bryg. Popowicz i dowódca 11 D. P. generał bryg. Łukoski.

Zawiązany specjalny Komitet Obywatelski ustalił program tychże uroczystości, przewidujący obok uroczystości żałobnych za poległych oficerów i szeregowych 48 ppsk., zawody sportowe, uroczysty poranek, poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik ku czci poległych na placu Paderewskiego, odsłonięcie tablicy pamiątkowej w budynku Magistr., otwarcie Muzeum pułkowego, zabawę ludową dla żołnierzy w parku miejskim, bal podoficerski w salach Z. K. P. i bal reprezentacyjny w salach P. Z. K.

Ponadto przygotował Komitet specjalne nalepki, któremi udekorowane mają być okna w domach, a w końcu wydaje w dużym formacie, bogato ilustrowaną »Jedniodniówkę«, obejmującą historję bojową pułku i historję pracy pokojowej od czasu przybycia do Stanisławowa.

48 pułk piechoty strzel. kres. utworzony został z b. 6 pułku strzelców polskich, sformowanego na ziemi francuskiej w marcu roku 1919 w Martigny Les Bains. Po przybyciu do kraju przeszedł chrzest ogniowy w dniach 12 i 13 maja 1919 roku pod Budyninem, Hysowem na froncie ukraińskim. Tamże uczestniczył następnie pułk w całym szeregu dalszych bitew i potyczek, a przemianowany we wrześniu 1919 roku na 48 pułk piechoty strzelców kresowych zdobywał chlubne karty swej historji na froncie bolszewickim. Swą sławą pułkową zdobył w dniu 11 września 1920 roku w zwycięzkiej bitwie pod Małorytą, uwieńczonej wielką zdobyczą wojenną. Rocznica bitwy pod Małorytą stała się odtąd dniem święta pułkowego, a tegoroczny obchód dziesięciolecia powstania pułku, będzie również podniosłą doroczną rocznicą najpiękniejszej karty dziejów pułku, t. j. bitwy pod Małorytą.

Praca pokojowa 48 pułku piechoty strzel. kres. nie ograniczała się jedynie do intesywnej pracy w granicach wyszkolenia czysto wojskowego, lecz streszczała się również w wydatnej współpracy ze społeczeństwem miejscowem i spieszeniu mu z pomocą ilekrotnie zaszła tego potrzeba.

Z gminy wyzn. żydowskiej.

Dnia 19 września 1929 r. odbyło się, pod przewodnictwem prezesa Chajesa, posiedzenie Zarządu tutejszej Gminy wyznaniowej żyd.

Przed rozpoczęciem posiedzenia, przewodniczący oddał hołd cieniom bł. p. Luisa Marschalla, wskazując na niepowetowaną stratę, którą Żydostwo całego świata z powodu jego śmierci poniosło. Obecni wysłuchali przemówienia przewodniczącego stojąco.

Następnie przewodniczący zgłasza wniosek Klubów gospodarczego i ortodoksyjnego w sprawie nabycia Słobódki Leśnej i urządzenia tam wzorowej szkoły gospodarstwa rolnego, względnie dla przysposobienia młodzieży żydowskiej do pracy na roli.

Wniosek uchwalono przekazać odnośnym Komisjom do bezwłocznego traktowania.

Z kolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawy pożyczki budowlanej. Po krótkiej dyskusji wybrano subkomisję dla załatwienia tej sprawy w osobach prezesa Chajesa, Finkelsteina, sen. dr. Schreibera, dr. Schönfelda i Wallacha.

Sen. dr. Schreiber referował sprawę subwencji dla Seminarjum dla nauczycieli religji T. S. L. i Śr.

Po dłuższej dyskusji uchwalono na wniosek przewodniczącego Rady Jägera, udzielić natychmiastową subwencję w kwocie 5.000 zł., poczem sprawa ta, po porozumieniu się z innemi gminami w Małopolsce, ma być do miesiąca ponownie traktowaną przez Zarząd.

Sprawy szpitalne referował r. Glasermann.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości szereg uchwał Rady szpitalnej, w szczególności przyjęto do wiadomości rozpoczęcie robót ogrodzenia nowej parceli cmentarnej oraz budowy zakładu rentgenowskiego przy szpitalu.

R. Hirschsprung referował sprawy organizacyjne i personalne, które to wnioski zostały przyjęte do zatwierdzającej wiadomości.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 85)

Wbrew oczywistości.

Z biegiem lat wyłonił się jeszcze jeden punkt, który przyśpieszył rozwiązanie tego okropnego konfliktu: uroda Leonji Leprêtre poczęła przemijać, coraz trudniej więc było o bogatych wielbicieli, którzyby zaopatrywali ją w środki niezbędne do zbytkownego życia, bez którego nie rozumiała egzystencji. Wobec tego poczęła żądać pieniędzy od Rossitera, coraz częściej odwołując się do owego nieszczęśliwego listu. I ona więc nadużywała nadmiernie jego cierpliwości.

Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej w chwili, gdy Jasper Rossiter, znużony tą kobietą, znużony bezgranicznie swem podwójnem życiem, pokochał młodą dziewczynę, którą znał oddawna. Panno Janino — to o czem teraz będę mówić, dotknie panią boleśnie, musi mnie jednak pani wysłuchać do końca.

Zapragnął ponad wszystko rozpocząć nowe życie u boku żony i dzieci. Wyszumiał już dostatecznie, a posiew jego życia wydał żałosne plony, które musiał zbierać, choć buntował się nieskończenie przeciw tym dwojgu ludziom, stojącym wpoprzek jego drogi. Zrozumiał, że miecz, który zawisł nad jego głową, był dwusieczny i że szantażyści nie mogli pchnąć go do ruiny, nie szkodząc równocześnie sobie samym. Doszedł do wniosku, że musi znaleźć odwagę, by się im przeciwstawić — i znalazł ją.

W obliczeniach jednak swoich nie uwzględnił jednej rzeczy — to jest wściekłości obrażonej kobiety. Rossiter powiedział Leonji, że jej już nie kocha, a Maxwell zdradził imię i nazwisko osoby, która zajęła jej miejsce w sercu bankiera.

Wskutek pewnego, a strasznego zbiegu okoliczności, stworzonych — rzekłbyś — naumyślnie przez jakąś złośliwą moc, poto, by siać spustoszenie i klęski w życiu niewinnych ludzi, Leonja poznała przed paru miesiącami młodego człowieka — Ryszarda Graya, którego przedstawił jej pewien wspólny znajomy w restauracji »Jules'a«.

Gray nie byłby wcale zwrócił jej uwagi, gdyby nie fakt, że wspomniał przypadkowo o swej posadzie w banku Rossitera z Haley Springs. To utrwaliło jego nazwisko w jej pamięci.

Dowiedziała się, że kobieta, która ją wyrugowała z serca bankiera, była siostrą owego przypadkiem spotkanego młodzieńca, postanowiła więc rzucić wszystko na jedną kartę. Niemiała zamiaru oskarżać siebie samej — znała jednak na tyle prywatne życie Rossitera, by móc udowodnić, że nie nadawał on się wcale na męża dobrze wychowanej, młodej panienki. Pod wpływem tego impulsu — siadła i napisała list do Dicka, prosząc by ją odwiedził.

Na swoje nieszczęście napomknęła Maxwellowi o tych planach, który, zaniepokojony jej zamiarem, pośpieszył do Rossitera i opowiedział mu wszystko. Dla człowieka tego typu, co Kuba Rozpruwacz, jedno tylko pozostawało wyjście, które w dodatku zgadzało się doskonale z jego wewnętrznem życzeniem, dawało mu bowiem możność przywłaszczenia sobie jej klejnotów, po za tem wciągało Rossitera w odmęt nowej zbrodni.

Bankier, doprowadzony do rozpaczy grożącą mu ruiną wszystkich marzeń, zgodził się na ten plan. Śmierć Leonji — było to usunięcie groźnego cienia z drogi życia i zwalenie jednego ciężaru z ramion. Nielękał się, że będzie zaplątany w zbrodnię, u Leonji bowiem bywał pod fałszywem nazwiskiem — poza tem — któż mógł wpaść na pomysł zestawiania śmierci kobiety lekkich obyczajów z osobą tak czcigodną, jak dyrektor banku w Haley Springs? Nie posądzał również policji nowojorskiej o taki spryt, by miała powiązać te fakty z sobą.

Jedna tylko rzecz napawała go niepokojem — mianowicie fotografja, którą ofiarował Leonji przed kilku laty, prosił więc Maxwella, by nie zapomniał zabrać jej ze sobą po spełnieniu zbrodni. Maxwell — to jest Kuba Rozpruwacz — zabrał się do roboty z zapałem. Nie przedstawiała ona dla niego żadnych trudności. Przygotował sobie broń — część metalowej fajki, którą zawinął w bronzowy papier, nadając jej w ten sposób wygląd niewinnej paczki, i ruszył na wyprawę, odpowiadającą tak bardzo jego dzikiej naturze.

Niespostrzeżony przez nikogo wślizgnął się na schody pensjonatu i wszedł do mieszkania Leonji, pozorując swą wizytę koniecznością naradzenia się z nią nad jakąś sprawą — następnie ubezwładnił i zamordował nieszczęsną ofiarę. Odszukał klejnoty i pieniądze, zabrał fotografję Rossitera i wymknął się z pensjonatu równie łatwo, jak przyszedł. Do miasta przyjechał samochodem bankiera i nim też powrócił bezpiecznie do Haley Springs, by zniknąć w dobroczynnym cieniu powszechnie poważanego Jaspera Rossitera.

Możemy sobie wyobrazić, jakiego wstrząsu doznali obaj nazajutrz rano, gdy rozżalony brat powiedział im bez ogródki, że Leonja działała szybciej niż oni i że ich uprzedziła. Rozmowa, którą pan Gray odbył w niedzielę rano z Rossiterem, dała do zrozumienia temu ostatniemu, co uczciwy człowiek myśli o jego postępowaniu. Leonja co prawda nie zdradziła jego największej zbrodni, ale dla takiego hipokryty jak on, już samo odkrycie podwójnego życia, jakie prowadził, było rzeczą strasznie upokarzającą.

Co gorsze — bankier doszedł do wniosku, że musi zrezygnować z dotychczasowych marzeń, pan Gray bowiem zagroził mu, że dalsze ubieganie się o względy pani, skłoni go do odsłonięcia całej prawdy.

Maxwell i Rossiter zorjentowali się, że obaj bardzo łatwo mogą znaleźć się na krześle elektrycznem. Śmierć Leonji Leprêtre musiała już być powszechnie wiadoma, a poniedziałkowe dzienniki miały przynieść do Haley Springs opis szczegółów; Dick nie był na tyle naiwny, żeby nie domyślić się prawdy, a nie był też tego rodzaju człowiekiem, by pokrywać milczeniem mord, popełniony z zimną krwią. Pozostało im więc zaledwie parę godzin, które musieli wyzyskać, by ujść grożącego niebezpieczeństwa.

(C. d. n.)

Wystawa rzeźb i druków
z okazji odsłonięcia pomnika E. Orzeszkowej w Grodnie.

W związku z odsłonięciem pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie w dniu 11 października roku bieżącego, dyrekcja grodzieńskiego Muzeum Państwowego przygotowuje wystawę prac rzeźbiarskich twórcy pomnika dla Elizy Orzeszkowej, Romualda Zerycha.

Muzeum otrzymało już szereg rzeźb artysty, ze Lwowa i z Warszawy, i projektuje otwarcie wystawy tych prac już z końcem bieżącego miesiąca.

Równocześnie czynione są przygotowania do urządzenia wystawy pośmiertnej prac malarskich przedwcześnie zmarłego twórcy cyklu Starego Grodna, Zycha Bujnowskiego.

Ponieważ w odsłonięciu pomnika mają wziąć udział uczestnicy zjazdu literatów i dziennikarzy polskich, mającego się odbyć w Wilnie w dniach od 8 do 10 października rb., w związku z uroczystościami uniwersyteckiemi, — przeto dyrekcja grodzieńskiego Muzeum Państwowego zamierza urządzić na Starym Zamku Królewskim pokaz części darów Marty Krasińskiej, ofiarowanych Grodnu w postaci „Bibljoteki im. Wandalina Kusłowskiego i Marty Krasińskiej". Pokaz ten będzie urządzony przy Muzeum Państwowem, lub, co prawdopodobniejsza, na Zamku.

W tym celu zostaną wykończone dwa pokoje na Zamku, gdzie obecnie są montowane szafy i półki bibljoteczne.

Tamże umieszczona będzie część pamiątek po Elizie Orzeszkowej, a m. in. rękopis powieści „Nad Niemnem", który dotychczas był w posiadaniu Towarzystwa Przyjaciół im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie.

Bibljoteka ofiarowana przez Martę Krasińską będzie otwarta później przy Muzeum Państwowem, dla użytku szerszej publiczności.

Rozstrzygnięcie konkursu literackiego.

Sąd konkursu literackiego wydawnictwa „Rój" na pracę historyczno-obyczajową dla żółtej „Bibljoteki historyczno-geograficznej", w osobach Wacława Sieroszewskiego, profesora Uniwersytetu Wacława Tokarza, Juljusza Kaden-Bandrowskiego, Piotra Choynowskiego i Melchjora Wańkowicza, na posiedzeniu w dn. 18 bm. przyznał pierwszą nagrodę 1000 zł. za pracę pt. „Celadon i Astrea" pod godłem „Honny soit qui mal'y pense". Drugą nagrodę 500 zł. za pracę pt. „Nierząd" pod godłem „Jeżeli gryzę, to sercem gryzę", trzecią nagrodę 250 zł. za pracę pt. „Pojedynek J. M. P. Tarły", opatrzonej godłem „Sub speciae", czwartą nagrodę 250 zł. za pracę pt. „Dwa śluby", opatrzonej godłem „Jastrzębiec".

Po otwarciu kopert okazało się, że 1-ą nagrodę otrzymała p. Jadwiga Kiewnarska (Warszawa), 2-ą nagrodę p. Jan Moriconi (Woj. wileńskie), 3-ą nagrodę p. L. Ryszkowski (pseudonim), 4-ą nagrodę p. Władysław Jankowski (Toruń).

Odzyskanie 21 ksiąg Mojżesza.

Dnia 8-go bm. gmina żydowska m. Kurzeniec pow. wileńskiego otrzymała 21 ksiąg Mojżesza (Sefers Tores), które w czasie wojny światowej wysłane były przez gminę na przechowanie do Leningradu. Starania o zwrot tych otaczanych powszechną czcią przez ludność żydowską przedmiotów kultu prowadzone przez polskie czynniki konsularne w Sowietach, uwieńczone zostały pozytywnemi wynikami. Z racji odzyskania ksiąg Mojżesza odbyło się wspomnianego dnia w synagodze Kurzeńca nabożeństwo. Radny Kurzeńca Eljasz Uszpola w dziękczynnem piśmie z dnia 17 bm. przesłanem na ręce Wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza komunikuje, iż cała ludność żydowska m. Kurzeńca w czasie wspomnianego nabożeństwa zanosiła modły o powodzenie i szczęście oraz wieczne trwanie drogiej Ojczyzny polskiej. Głowie Państwa, Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marsz. Piłsudskiemu, Rządowi i władzom wyraziła uczucie wdzięczności za ich starania i interwencję, dzięki czemu, jak opiewa ustęp pisma, jesteśmy obecnie znowu w posiadaniu naszej świętości, za którą Żydzi oddawali życie we wszystkich zakątkach świata całego, a w Polsce, tym kraju, gdzie tolerancja dla nas jest prawdziwą, mają możność rozwijania się swobodnie. W imieniu gminy żydowskiej m. Kurzeniec wyrażamy p. Wojewodzie wdzięczność naszą i prosze przyjąć zapewnienia o naszej bezgranicznej miłości dla Polski, naszej wspólnej matki. Radny m. Kurzeniec pisze w końcu: Kraj, którego przedstawiciele czynią starania dla synów Izraela, aby weszli oni w posiadanie swych Tores, winien być szczęśliwy i wielki. Tolerancja wobec synów Izraela przysparzała zawsze, według historji, krajom tym wiecznej sławy, pokoju, wielkości i szczęścia. Z całego serca życzymy tego Polsce.

Nowe kable telefoniczne.

Rozpoczęta w r. b. budowa sieci podziemnej kabli telefonicznych, prowadzona jest na odcinku Łódź-Warszawa. Ułożenie kabli na tym odcinku kosztować będzie 7 mil. zł. Budowa odbywa się w kierunku Warszawy i doszła już od Łowicza do Sochaczewa. Z chwilą uruchomienia odcinka Warszawa-Łódź, projektowane jest doprowadzenie sieci do Katowic i Cieszyna, co umożliwi włączenie Polski do kablowej komunikacji telefonicznej z Niemcami i Czechosłowacją, a stąd z Austrją i krajami południowemi.

Dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja, jaki będzie dalszy etap budowy podziemnej linji kabli telefonicznych po wykończeniu odcinka Łódź — Cieszyn. Pierwotnie myślano o szlaku Łódź — Berlin. Obecnie jednak czynniki gospodarcze nalegają na to, aby przedewszystkiem uwzględnić port Gdyni i umożliwić życiu gospodarczemu stałą komunikację telefoniczną z portem, która będzie niewątpliwie wzrastała z dniem każdym.

Ogólny koszt budowy podziemnej sieci kablowej obliczony jest w przybliżeniu na 60 mil. złotych.

Lot rumuński przez Atlantyk.

Lotnik rumuński, Fernic, zamierza podjąć wkrótce lot przez Atlantyk z Nowego Jorku do Bukaresztu na aparacie, zbudowanym według własnego planu.

Dzienniki amerykańskie są zdania, że lot Fernica będzie miał pierwszorzędne znaczenie.

Aparat Fernica ma dwa płaty i wykazuje doskonałą sprawność w lotach próbnych.

Sport.

Pogoń — Turyści. Zawody ligowe odbędą się na boisku Pogoni o godz. pół do 4-tej popoł. Zawody prowadzić ma p. Kosicki.

Hasmonea—Revera. Zawody o pozostanie w klasie A o pół do 4-tej na boisku Hasmonei.

Kronika P. W. K.

WYBITNY GOŚĆ ANGIELSKI O PWK.

W tych dniach bawił w Poznaniu na PWK. p. Douglas Newton, członek angielskiej Izby Gmin, który po zwiedzeniu Wystawy nadesłał do Dyrekcji P. W. K. list, wyrażając w nim najserdeczniejsze gratulacje z powodu wspaniałości wystawy, kolosalnego sukcesu organizacyjnego naczelnego dyrektora P. W. K. p. dr. Wachowiaka i wszystkich współpracowników.

WYCIECZKA ŻWIĄZKU NARODOWEGO WĘGIERSKIEGO NA PWK.

W dniu 25 bm. przyjeżdża do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka Związku Narodowego Węgierskiego, w skład której wchodzą 44 osoby, reprezentujące rząd, politykę, życie gospodarcze i przemysłowe Węgier. W skład tej wycieczki wchodzą m. in. Prezydent Związku Narodowego Węgierskiego dr. Ajtay Józef, szef w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Altmann Guala, prezydent miasta Esztergon Antoni Bola, kilku senatorów, profesorów uniwersytetu i przedstawicieli węgierskich organizacji społecznych. Pozatem w wycieczce tej weźmie udział kilkunastu dziennikarzy węgierskich. Wycieczkę prowadzić będzie p. Pietrzykowski Władysław z Ministerstwa Skarbu.

ZNAKOMITY GOŚĆ RUMUŃSKI PRZYJEŻDŻA NA WYSTAWĘ.

W tych dniach przyjeżdża na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu prof. dr. Gusti, dziekan wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Bukareszcie, dyrektor archiwum państwowego i współpracownik wielu pism. Prof. Gusti jest osobistością wybitną i znaną. Ostatnio organizował pawilon rumuński na wystawie w Barcelonie. Do odwiedzenia Wystawy namówiony został przez rumuńskiego ministra przemysłu i handlu p. W. Madgearu.

SKŁAD OSOBOWY WYCIECZKI SFER GOSPODARCZYCH Z WROCŁAWIA NA PWK.

Dnia 24 bm. o godz. 3.28 przyjeżdża do Poznania na P. W. K. wycieczka sfer gospodarczych m. Wrocławia, w skład której wchodzą pp.: dr. Grund, prezes Izby Przemysłowo-Handl. w Wrocławiu, dr. Leissner, delegat m. Wrocławia, major Zimmer-Vorhaus, dr. v. Ferentheil und Gruppenberg, dr. Gerhard Steiner, dr. I. Triebe, bankier Hugo Seemann, właściciel fabryki M. Engel, Ino Schwartz, inż. Pohl, dyr. I. Rossbroich i dr. Karol Heidrich.

Wycieczka zabawi w Poznaniu 2 dni.

Krawcy angielscy przeciw krótkim spodniom i dekoltom.

Związek krawców angielskich na ostatniem swem zebraniu w Exeter wystąpił energicznie przeciw szerzącej się obecnie modzie męskiej noszenia krótkich spodni z gołemi łydkami, oraz dekoltów przy każdej sposobności. Doktorzy, którzy w imię higjeny propagują tę modę, winni dać pierwsi dobry przykład i odwiedzać w takim śmiesznym stroju swych pacjentów. Przekonaliby się, jaki to miałoby wpływ na ich dochody. Nie możnaby sobie też wyobrazić, by w podobnym stroju występowali urzędnicy państwowi i funkcjonarjusze n. p. banków, bez narażenia się na śmieszność. Strój musi być przystosowany do okoliczności, a krótkie spodenki, gołe kolana i dekolt nadają się conajwyżej do noszenia na plaży, w prywatnym swym ogrodzie oraz na... maskaradzie.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 20 września 1929.

Dolarówka 60.50—61.50. Bank Polski 167—168. Chodorów 147—148. Cegielski 43.—. Gazolina 26 i 1/8. Gazy wsch. 20.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 20 września 1929.

Sytuacja bez zmiany.

Ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 września 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Franki francuskie	34·88 50	34·97	35·80
Belgja	123·94 00	124·25·00	123·63 00
Holandja	357 55·00	358·45	356·65
Kopenhaga	237 38·00	237 98·00	236·78·00
Londyn	43·22·00	4 ·33·00	43·11·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·00	34·99 00	34·81·00
Praga	26·38 50	26·44·50	26·32·50
Szwajcarja	171·82·00	172·25·00	171·39·00
Sztokholm	238·85·00	239·45·00	238·25·00
Wiedeń	125·43 00	125·74·00	125·12·00
Włochy	46·65·00	46·76·50	46 53·50

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 60·00 60·00 60·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 września 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	22·00
Bank Handl.	116·75	Ostrowiec B.	84·50
Zw. Sp Zar.	78·50	Starachowice	125·00
Bank Polski	167·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	10·00
Siła i światło	127·00	Zawiercie	10·50
Spiess	135·00	Haberbusch	202·50
Warsz. cuk.	31·00	Borkowski	11·00
Węgiel	68·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·25	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·50	Rudzki	32·50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	27·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 19 września 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	80·00
Bank Polski	173·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	83·00	Chodorów	216 00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20 września 1929

Berlin	169·00·00	Czerniowce	57·00
Budapeszt	123·83·00	Austr. kol. p.	29·10
Bukareszt	4·20·07	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·85	Cement	109·00
Londyn	34·40·05	Browary	112·50
Medjolan	37·13·05	Alpiny	39·95
N. Jork	70·09·55	Berg u. Hüt.	924·00
Paryż	27·77 05	Poldi Hütten	206 00
Praga	21·00·00	Prager Eisen	475·50
Warszawa	79·81·00	Rima	112·44
Zurych	136·71·00	Skoda	390·25
Renta majowa	0·991	Siersza	12·50
Renta lutowa	00·93	Silesia	13 50
Dunaj S. Adria	84·40	Zieleniewski	65·75
Bankverein	21 80	Apollo	4·00
Bodenkredit	99·60	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52 50	Karpaty	4·00
Hipoteczny	69·50	Galicja	35·00
Kompas	14·30	Nafta	28 00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·69 00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 września 1929

N. Jork	4·84·63	Niemcy	20·35·08
Holandja	12·08·08	Szwajcarja	25·15·25
Francja	123·87	Praga	163·77·00
Belgja	34·87·08	Wiedeń	34·44·00
Włochy	92·67·00	Warszawa	43·24

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20 września 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·56·00
Londyn	25·15·08	Wiedeń	73·05·00
Nowy Jork	5·19·05·00	Praga	15·36 00
Włochy	27·14·50	Warszawa	58·20·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20 września 1929

Londyn	123·86·00	Holandja	10·24·50
N. Jork	25·55·75	Praga	75·70
Włochy	133·65	Niemcy	608·50·00
Szwajcarja	492·50·00	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny,
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. II. 36/29. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Ropczycach wzywa posiadacza wekslu zaginionego, wystawionego na zlecenie Herscha Tugendhafta, płatnego w Ropczycach dnia 30 lipca 1929 a żyrowanego przez Herscha Tugenhafta, firmę Bracia Piotrkowcy, D. Fuchs i Ska, aby zgłosił się w przeciągu dni 60-ciu i okazał weksel Sądowi do dnia 30 listopada 1929, w przeciwnym razie weksel będzie uznany za umorzony. 7635

Sąd grodzki, Oddział II.
Ropczyce, dnia 19 września 1929.

T. 1/29/4. Edykt. Fa. I. Babad wytwórnia towarów bławatnych w Łodzi wniosła na umorzenie zaginionego weksla następującej treści: „Przemyśl, dnia 12 grudnia 1928, na kwotę 133 zł. 95 gr. Dnia 30 czerwca 1929 zapłacę za ten jedyny weksel na zlecene Markusa Judy Dornbuscha kwotę sto trzydzieści trzy zł. 95/100 z podpisem Judy March (Dubiecko) jako wystawcy i Markusa Judy Dornbuscha in dorso, jako żyranta. Nr. 3983". — Posiadacza tego weksla wzywa się, by do dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu zgłosił swe prawa do tegoż lub przedłożył go Sądowi. W przeciwnym razie, po upływie tego terminu, weksel ten zostanie uznany za umorzony.

Sąd grodzki, Oddział I.
Dubiecko, dnia 14 września 1929. 7631

KURATELE.

P. 34/29. Edykt. Uchwałą Sądu powiatowego w Busku z dnia 30 września 1928 pozbawiono całkowicie własnowolności Wasyla Wasylciowa s. Kieryła, rolnika l. 49 w Ubiniu zamieszkałego z powodu jego choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono dla niego Iwana Kozaka z Ubinia. 7563-3

Sąd grodzki, Oddział III.
Busk, dnia 23 sierpnia 1929.

LICYTACJE.

E. 136/29/7. Edykt licytacyjny. W podpisanym Sądzie odbędzie się 23 października 1929 o godzinie 9 licytacja 1/3 realności whl. 304 gm. kat. Hucisko Oleskie, oszacowanej na 1644 zł. 90 gr. Niżej 1096 zł. 60 gr. sprzedaży nie będzie. 7565-3

Sąd grodzki.
Olesko, dnia 16 września 1929.

E. 1899/29. Edykt licytacyjny. Zobowiązany Dmytro Fedas. Dnia 8 października 1929 o godzinie 11 w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja 1/8 części realności whl. 10 z przynależnościami, 1/8 z 3/30 części whl. 57, 1/8 z 1/4 whl. gminy Saska dominikalna. Cena szacunkowa 363 zł. 34 gr. Najniższa oferta 242 zł. 22 gr. 7632

Sąd grodzki, Oddział III.
Komarno, 4 września 1929.

E. III. 3564/28. Dnia 29 października 1929 godzina 12, sala III podpisanego Sądu odbędzie się przymusowa licytacja realności objętej whl. 531, dz. III gm. Lwowa, ul. Zamarstynowska 32. Najniższa oferta 30202 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7633-3

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, dnia 13 czerwca 1929.

Nc. XVI. 196/29. Edykt licytacyjny. Dnia 3 października 1929 o godz. 10 rano we Lwowie, magazyn Akc. Banku Hipot., dworzec Czerniowiecki, Błonna 13, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: tkaniny bawełniane. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 7634

Sąd grodzki miejski.
Lwów, dnia 3 września 1929.

E. 2537/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 31 grudnia 1929 o godz. 9-tej rano w tut. Sądzie biuro Nr. 32 na podstawie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja nieruchomości składającej się z pb. lk. 970, 971 oraz pgr. lk. 734, 735 i 736 gm. Buczacz własności Sary Nacht zam. Stern i tow. Wartość szacunkowa 7.196 zł. Najniższa oferta 4798 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa któreby uniemożliwiły przeprowadzenie licytacji należy najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w Sądzie zgłosić w przeciwnym razie nie będą one mogły być więcej dochodzone na szkodę w dobrej wierze będącego nabywcy. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. Osoby, którym przysługują na powyższej nieruchomości prawa rzeczowe wzywa się by zgłosiły swe prawa najpóźniej do dnia 1 października 1929 gdyż w przeciwnym razie uwzględnione będą tylko o tyle, o ile wykazane są w aktach egzekucyjnych.

Sąd grodzki, Oddział IV. 7600
Buczacz, dnia 5 sierpnia 1929.

E. 3273/28 i E. 1186/29. Edykt licytacyjny. Dnia 3 października 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 19 przymusowa sprzedaż licytacyjna niewpisanych do księgi gruntowej 12/18 części realności, składającej się z pbud. lkat. 222/2 gminy Nadwórna z domem mieszkalnym z drzewa. Wartość szacunkowa 1153 zł. 30 gr. Najniższa oferta 768 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Kto rości sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości, winien je zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do 20 września 1929. 7650

Sąd grodzki, Oddział V.
Nadwórna, 17 sierpnia 1929.

E. 657/29. Edykt. Na wniosek Jana Kuczmaka i niel. Anny Biłowus odbędzie się dnia 24 października 1929 godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja całych realności whl. 273, 921, 992, 929, 1033 kg. Dobrzany realności wiejskie o łącznej powierzchni 1 morga 723 s. kw. stanowiących orne pola i łąki. Wartość szacunkowa 2.670 zł. Najniższa oferta 1.722 zł. 7648

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jag., 26 sierpnia 1929.

E. 412/29/11. Edykt. Na wniosek wierzyciela Herscha Rapsa w Bachowie dozwolono przymusowej licytacji nieruchomości zobowiązanego Maksyma Zdybla, rolnika w Bachowie, stanowiącą pgr. lkat. 278 gm. kat. Bachów, celem ściągnięcia wykonalnej wierzytelności 85 zł. zpn. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by do 60 dni zgłosili swe prawa w tut. Sądzie pod rygorem pominięcia ich w postępowaniu licytacyjnem. 7647

Sąd grodzki.
Dubiecko, dnia 10 września 1929.

E. 2695/28/12. Edykt licytacyjny. Dnia 23 października 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja trzech ósmych części realności objętej whl. 412 gminy Nagórzanka, składającej się z pb. 19 z budynkami gospodarczemi oraz z ppg. 23 i 24 ogród stanowiących o łącznym obszarze 22 a. 55 m. kw. Wartość szacunkowa trzech ósmych części realności ustalona na 993 zł. 75 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 663 zł. 50 gr. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 7639

Sąd grodzki, Oddział V.
Czortków, 25 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. III. 369/29. Edykt. Strona powodowa Fedio Kostiów wniosła przeciw stronie pozwanej Marji Karpa i Michałowi Karpa skargę o zniesienie współwłasności. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 23 października 1929, godzina 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 2. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych jest nieznane, ustanawia się Łesia Hoszyłyka w Czarnej kuratorem, który ich będzie zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki oni sami się nie stawią i nie ustanowią pełnomocnika. 7636

Sąd grodzki.
Ustrzyki, dnia 12 września 1929.

Prez. 474/28. Ogłoszenie. Z dniem 23-go września 1929 r. przystępuje Sąd grodzki w Tłustem do dochodzeń miejscowych około założenia zaginionej księgi gruntowej gminy katastralnej Łatacz. Niniejszem podaje się do wiadomości, że każdy ,kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania — może zgłosić się w wyż nazwanym Sądzie i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 7641

Sąd grodzki.
Tłuste, dnia 19 września 1929.

Prez. 743/19/29. Dochodzenia celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Ruda krakowiecka i Ruda kochanowska, rozpoczną się dnia 1 października 1929 r. o godzinie 8 rano w lokalu Urzędu gminnego Ruda krakowiecka. 7649

Sąd grodzki.
Krakowiec, dnia 19 września 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 102/29/5. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 29 sierpnia 1929 Sa. 102/29/3 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leizora Brodta, kupca w Rudkach. Komisarzem ugodowym ustanowiono p. Wiktora Zborowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Rudkach, zarządcą ugodowym p. Henryka Trillera, urzędnika prywatnego w Rudkach. Wierzytelności należy zgłosić u komisarza ugodowego do dnia 4 października 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 10 października 1929 o godz. 11 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Rudkach biuro Nr. 3. 7601

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 sierpnia 1929.

S. 5/29. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Mojżesza Dawida Schermera kupca w Starym Sączu. Komisarz konkursowy: Stanisław Celewicz, Naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Sączu. Zarządca masy konkursowej: dr. Władysław Dyszkiewicz adw. w Starym Sączu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie biuro Nr. 4 dnia 30 września 1929 o godzinie 2-giej po południu. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 31 października 1929 r. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 14 listopada 1929 r. o godzinie 2-giej po południu. 7602

Sąd grodzki, Oddział I.
Stary Sącz, dnia 16 września 1929

Sa. 35/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte rs. **uchwałą ks. Sa.** 35/29 na wniosek Benjamina Wolfa Lesera w Rzeszowie zastanawia się. 7605

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 20 lipca 1929

Sa. 4/29/43. Ugodę zawartą między dłużnikiem Izydorem Moniosem nieprotokołowanym kupcem w Skałacie, a jego wierzycielami na dniu 22 kwietnia 1929 zatwierdzamy. 7606

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 7 czerwca 1929.

Sa. 5/29/15. Uchwała. Na wniosek dłużnika Salomona Fiala kupca w Grzymałowie otwarte postępowanie ugodowe zastanawia się.

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 23 sierpnia 1929. 7607

Sa. 31/29/31. Wsprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Judy Spindla kupca w Tarnopolu, wyznaczoną audjencję na dzień 26 sierpnia 1929 odracza się i wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 4 października 1929 godz. 10 rano w biurze Nr. 21 na którą wzywa się wszystkich wierzycieli. 7609

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 26 sierpnia 1929.

Sa. 20/29/12. Uchwała. Na wniosek dłużnika Salomona Wagreicha nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, otwarte postępowanie ugodowe zastanawia się. 7608

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnopol, dnia 16 sierpnia 1929.

Sa. 52/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Riegera kupca w Nowym Targu. Komisarz ugodowy: Krawczyński naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy: dr. Hammerschlag adwokat w Nowym Targu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 27 września 1929 o godz. 12. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 27 września 1929. Komisarz ugodowy. 7089

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 15 sierpnia 1929.

S. 4/29/8. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Ozjasza Weintrauba kupca w Tarnorudzie przez kuratora dra Rosena adwokata w Tarnopolu. Komisarz konkursowy Władysław Ilnicki naczelnik Sądu grodzkiego w Skałacie. Zarządca masy dr. Jan Czerlunczakiewicz adwokat w Skałacie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Skałacie dnia 28 czerwca 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 września 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 20 września 1929 o godz, 10 przedpołudniem. 7610

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 17 czerwca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 147/29. Grzegorz Kupraniec, urodzony 1894 r. w Stankowie, syn Bazylego i Kseni, żołnierz 9 pp. autsr., zaginął na froncie włoskim 1918 roku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 7402

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 20 sierpnia 1929.

T. 82/29. Grzegorz Kozak, syn Jakóba i Marji, urodzony w Lachowiczach zarzecznych 1888 r., jako żołnierz 13 pułku piechoty od roku 1914 zaginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Drowi Marguliesowi w Stryju, kuratorowi i **obrońcy węzła** małżeńskiego lub tut. Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 14 sierpnia 1929. 7401

T. 141/29. Teodor Szymko, syn Michała i Marji, urodzony 1881 roku w Woli dołhołuckiej, żołnierz 33 pułku piechoty austrjackiej, zaginął pod Krasnostawem w 1914 roku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od ogłoszenia edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 7400

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 31 sierpnia 1929.

T. 143/29. Mikołaj Nasilnyk, syn Cyryla i Ireny, urodzony w Bereznicy 1893 roku, żołnierz 9 pułku piechoty austrjackiej, raniony w grudniu 1914 roku, zaginął bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 7399

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 27 sierpnia 1929.

T. 122/29/3. Teodor Tymczak urodzony 20 października 1878 w Sorocku powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Julji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 7611

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 120/29. Dmytro Kostyrka, syn Michała i Marji, urodzony 1890 roku w Żydaczowie, jako żołnierz 9 p. p. austr. miał zaginąć dnia 26 sierpnia 1914 na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 7629

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 16 sierpnia 1929.

T. 139/29. Andrzej Bojko, syn Wasyla i Katarzyny, urodzony dnia 4 września 1876 w Woli dołhołuckiej, żołnierz 20 pp. austr., zaginął od 1918 roku bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 7415

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 16 sierpnia 1929.

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.
Do L. A. C. 147/nazw./29.
We Lwowie, dnia 17 września 1929.

OGŁOSZENIE.

Najduch Włodzimierz, syn Mikołaja i Katarzyny z domu Pancio, urodzony dnia 27 kwietnia 1905 roku, praktykant pocztowy w Uhnowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Najduch" na nazwisko „Łużański", „Łużewski" lub „Narczyński".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 7617

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski**, w. r.
Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.
Do L. AC. 71/nazw. ex 1929.
We Lwowie, dnia 19 września 1929.

OGŁOSZENIE.

Natan Flachs, syn Elki, urodzony w Samborze dnia 7 kwietnia 1893 roku, zamieszkały w Drohobyczu, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Flachs" na nazwisko „Intrater".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 7619

ZA WOJEWODĘ:
(—) Krzyszkowski, w. r.
w z. Naczelnika Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.
L. A. C./224/nazw.
We Lwowie, dnia 19 września 1929.

OGŁOSZENIE.

Tornshof Juda Meier (2 im.), syn Jenty, urodzony w Tarnopolu dnia 12 listopada 1883 roku, kupiec we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Tornshof" na nazwisko „Pollak".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 7618

ZA WOJEWODĘ:
(—) Krzyszkowski, w. r.
w z. Naczelnika Wydziału.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Wojskowy Zakład Zaopatrzenia Int. i Tab. w Warszawie zamierza oddać

W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO

dostawę około:

1. 690 par pantofli skórzanych,
2. 160 szt. kurtek skórzanych,
3. 5 par spodni skórzanych,
4. 30 szt. czapek skórzanych.

Bliższe szczegóły zostały ogłoszone w „Monitorze Polskim" Nr. 216 z dn. 19 września i „Polsce Zbrojnej" Nr. 256 z dn. 18 września 1929 r.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIONĄ książkę rewizji kotła Nr. 38191, f. 29466 — wystawioną dnia 28 grudnia 1926 r. przez Stowarzyszenie Dozoru kotłów w Warszawie unieważnia się. — Zarząd dóbr Śniatynka, p. Drohobycz. 7604-3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.